Nr. 17. We Lwowie — Sobota dnia 21. Stycznia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10, tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Nowa era finansów krajowych.

Lwów d. 20. stycznia.

Marszałek krajowy, ks. Sanguszko, bawi we Wiedniu dla ukończenia układów w dwóch ważnych sprawach: względem emisyi uchwalonej podczas ostatniej sesyi sejmowej pożyczki krajowej w kwocie 30 milionów zł., czyli 60 milionów koron, na konwersyę długu indemnizacyjnego i uregulowanie tym sposobem skarbu krajowego, tudzież w sprawie objęcia przez Wydział krajowy handlu solą warzonką.

Rokowania w sprawie pożyczki konwersyjnej prowadzone są na podstawie oferty *Länderbanku*, który podzielić się ma emisyą z Bankiem krajowym i gal. Bankiem kredytowym we Lwowie w ten sposób, iż $^3/_5$ całej sumy emisyjnej zatrzyma sobie, resztę zaś po $^1/_5$ pozostawia zakładom krajowym. Tym sposobem ma uczynić Wydział krajowy zadość życzeniu, objawionemu w prasie krajowej ażeby o ile możności starał się o przeprowadzenie emisyi w kraju, oddałby bowiem zakładom krajowym 12 milionów złr. Kiedy w r. 1884 marszałek Zyblikiewicz odważył się po raz pierwszy na rozpisanie w kraju subskrypcyi na 1 i pół milionową pożyczkę krajową, poczytywano to powszechnie za szczyt odwagi cywilnej i za ryzyko nadzwyczajne. Dziś nasze zakłady finansowe podejmują się emisyi na własny rachunek 12 milionów złr. pożyczki krajowej, i byłyby wszelkie widoki, iż mogłyby ulokować z łatwością o wiele większą jeszcze ilość obligów tej najnowszej pożyczki krajowej. Czemuż to przypisać? Po części można ten objaw pomyślny poczytywać za wynik podniesienia się kredytu kraju, u kapitalistów obcych i u swoich. Lecz to pewna iż w znaczniejszej jeszcze mierze podnosi łatwość ulokowania obligów tej pożyczki c e l jej. Naturalnie bowiem, że inaczej to musi wyglądać, gdy Galicya kołace do wrót giełdy i banków o uzyskanie jednego miliona złr. pożyczki głodowej, albo też na załatanie chronicznego niedoboru bardzo chudego w ogóle budżetu, a co innego znów gdy chodzi o emisyę trzydziestu milonów, ale na to, ażeby trwale umorzyć niedobory, przy tem wzmocnić znakomicie wydatki na cele inwestycyjne, i w ogólności przynieść budżetowi krajowemu ulgę o półczwarta miliona złr. rocznie.

Nie mamy zamiaru tu pisać o cyfrowych warunkach pożyczki, omówimy je osobno, na tem miejscu zaznaczamy tylko, że sam fakt zawarcia układu względem emisyi pożyczki na przeprowadzenie konwersyi długu indemnizacyjnego będzie stanowił znaczącą datę w wewnętrznych dziejach Galicyi. Zamyka on bowiem trzydziestoletnie bezskuteczne dopominanie się sejmu o uregulowanie rachunków indemnizacyi pańszczyźnianej i trzydziestoletnie ciężkie bardzo walki o to, ażeby pogodzić najpilniejsze, najżywotniejsze potrzeby pieniężne na cele oświaty, kultury krajowej i inne tym podobne produktywne wydatki, z koniecznemi względami na przeciążenie ludności opodatkowanej, gdy żaden z najbogatszych nawet krajów koronnych nie miał tak wysokiego dodatku indemnizacyjnego, jak nasz kraj, najuboższy i najgorzej zagospodarowany w monarchii całej! Długo marzono o regulacyi finansów kraju przez uporządkowanie rachunków indemnizacyjnych. Dziś stało się to — do sejmu będzie teraz należało: umieć w całej pełni — śmiało ale przezornie wyzyskać dla ekonomicznego i kulturnego podniesienia kraju znakomicie ułatwione warunki gospodarki pieniężnej, po usunięciu owej przeszkody indemnizacyi pańszczyźnianej!

Kurenda ks. bisk. Kuiłowskiego

z powodu reskryptu namiestniczego.

Lwów d. 20. stycznia.

Diło donosi, że konsystorze gr. kat. lwowski i przemyski uznały za właściwe wiadomy reskrypt namiestniczy schować do aktów, ponieważ trudno było solidaryzować się z jego insynuacyami, przeciw duchowieństwu w ogóle wymierzonemi, którego przecie bodaj część spełnia swoje obowiązki i nie popadła w „materyalizm“.

Natomiast biskup stanisławowski ks. Kuiłowski wydał do dziekanów kurendę z powodu reskryptu namiestniczego. *Diło* podaje z niego luźne ustępy, które my też powtarzamy, opuszczając ziejące nienawiścią do ks. biskupa komentarze.

Ks. biskup żąda, aby duchowieństwo jego dyecezyi rozważyło poczynione w reskrypcie zarzuty. Jak św. Piotr chwilowo zaparł się był Zbawiciela, tak też mógł ten i ów ksiądz, przygnębiony kłopotami życia, zapomnieć o swoich obowiązkach. Ks. biskup dodaje, iż dlatego zwraca uwagę duchowieństwa na reskrypt namiestniczy, ponieważ, gdy jeden ksiądz nieodpowiednio postępuje, rzuca tem złe światło na ogół duchowieństwa, które przecież jedno stanowi ciało Ks. biskup radby takie jednostki sprowadzić na dobrą drogę i posiadać takich duchownych, którymby z żadnej strony nie można zarzucić materyalizmu, albo niedbałego wykonywania obowiązków.

Następnie zwraca się ks. biskup stanisławowski przeciw temu, aby duchowieństwo ruskie zakładało czytelnie, które „więcej szkody duchownej niż korzyści przynoszą, i w ogóle zamiast miłości narodu rozbudziły u wieśniaka naszego miłość własną i zarozumiałość“. Włościan ruskich zowie ks. biskup w ogóle „ciężkimi do pracy i zarobku“. Radzi dalej duchowieństwu, aby kazań nie używało do spraw świeckich, wyborów itp. Podnosi, że objąwszy rządy dyecezyi stanisławowskiej zastał „wiele niedostatków“. W dalszych z ś ustępach radzi duchowieństwu nie wymagać przesadnej zapłaty za usługi parochialne, używać przy nabożeństwie monstrancyj i suplikacyj i t. p.

Przy tej sposobności podniesiemy jeszcze dwie inne duchowne sprawy ruskie. W s p r a w i e t u c z e m p s k i e j prostuje ks. dziekan jarosławski ob. gr. twierdzenie, jakoby ks. biskup Pełesz nie chciał udać się do Tuczemp dla zbadania sprawy na miejscu. Owszem, ks. biskup ułożył był już cały program swego wyjazdu do Tuczemp, a jeżeli go odłożono, to nie z winy ks. biskupa, tylko cholery, z powodu której można było popaść w niemiły konflikt z c. k. władzami politycznemi, które większych zebrań ludu nie dopuszczały.

Co do l w o w s k i e g o s e m i n a r y u m gr. k a t., donosi *Hałyczanyn*, że zmiana zarządu nastąpi już z początkiem drugiego kursu uniwersyteckiego. Papież nie zgodził się na wniosek, aby zarząd seminaryum poruczono jezuitom albo zreformowanym przez nich bazylianom. Skutkiem tego odda ks. metropolita zarząd seminaryum ks. kan. Turkiewiczowi z obowiązkiem dobrania sobie odpowiednich prefektów. Jak słychać, pozostaną nadal tylko ks. Dolnicki i ks. Mielnicki. Dotychczasowy rektor ks. Baczyński przeniesie się wkrótce do św. Jura jako kanonik gremialny.

Kwestya żydowska

w świetle etyki.

(Dr. Leopold Caro. Lipsk 1892)

Powtóre bywają znowu niesumienne manipulacye przy rozkawałkowywaniu poszczególnych gruntów. Zwyczajną formą, w jakiej w południowo-zachodnich Niemczech odbywa się lichwa ziemią, to sprzedaż małych parceli na długie terminy i obrócenie protokołów licytacyjnych do lichwiarskich manipulacyj. Sprzedaż takich parceli odbywa się w ten sposób, że sprzedający zezwala na wypłatę ceny kupna ratami, ażeby jak najwyższą należytość uzyskać. Licząc na sangwiniczne nadzieje gospodarzy co do dobrych żniw, odkłada termin zwrotu jak najdalej, nawet wtedy, gdy sam potrzebuje, chcąc albo przenieść się w inne strony lub porządkując swoje stosunki. Ten rodzaj sprzedaży, mimo uzyskanej wyższej ceny kupna nie na wiele by mu się przydał, gdyby nie miał możliwości sprzedania protokołów sprzedaży, przez co ukróca sobie owe długie termina i odstępuje z większą lub mniejszą dla siebie korzyścią, cały ten interes drugiemu. Dotyczący handlarz chcąc ażeby mu kapitał większe procenty przynosił, potrąca sobie część sumy na ryzyko, koszta nakładu i czas, w którym umieszcza pieniądze swe na hipotekę, a kwota ta, jest tem większa, im bardziej sprzedający potrzebuje pieniędzy i nie może czekać na spłaty częściowe.

„Lichwa towarami w ostatnich czasach coraz silniej się rozwija, a to jako surogat lichwy pieniężnej, której ustawa o lichwie trochę skrzydła podcięła“. Bardzo często podsuwa się głupiemu chłopu — bo tak go niestety jeszcze nazywać można — towary złe, albo takie których wcale nie potrzebuje i które mu, jak np. wódka wprost są szkodliwe. Interes te, są bardzo pokrewne lichwie. Gospodarz, który ma już zobowiązania pieniężne, musi u lichwiarza kupować złe towary po wysokich cenach, albo też musi produkty swoje odstępować po cenach, jakie mu lichwiarz dyktuje. W tym kierunku istnieją najrozmaitsze formy lichwy: zobowiązanie sprzedania całego zbioru oznaczonemu handlarzowi lub zamiana produktów wiejskich na towary itd. Tu występują na jaw wszystkie korzyści, jakie wobec braku pieniędzy u dotyczących wieśniaków, sprytny lichwiarz może osiągnąć.

Lichwa, przywłaszczająca sobie kierownictwo wszystkich interesów poszkodowanego, grasuje tylko tam, gdzie wszystkie przedstawione powyżej formy lichwy bardzo się już rozpowszechniły i gdzie ludność już tak podupadła pod względem ekonomicznym, że przeważnie nie ma już nic, tylko egzestuje jako niewolnik lichwiarza. „O takim r dzaju lichwy donoszą nam z tych okolic, gdzie lichwiarstwo najsilniej grasuje, a więc z poszczególnych części prowincyi nadreńskiej, a także z w ks. Badeńskiego i Alzacyi.“

Oto krótki obraz stosunków lichwiarskich na wsi, który nam ankieta niemiecka przedstawia. Że zaś najwięcej lichwiarzy jest żydów, o tem przekonują nas słowa Thiela, który podnosi to najwyraźniej: „Sprawozdania te konstatują dokładnie — powiada on — że w szerokich warstwach ludności panuje zapatrywanie, iż wyrazy żyd i lichwiarz znaczą jedno i to samo. Jest to fakt, z którym liczyć musi się każdy, kto studyuje patologiczne stosunki naszego narodowego i ekonomicznego życia, i kto chciałby znaleźć środki do zapobieżenia złemu, choćby niepodzielał powyższego zapatrywania.

Ze statystyki kryminalnej, nie będąc nawet antysemitami, dochodzimy do smutnego wniosku, że żydzi wszędzie dostarczają największego kontyngentu zbrodniarzy z chęci zysku. Każdy sędzia i obrońca w sprawach karnych, który rzecz tę z własnego zna doświadczenia, nietylko to potwierdzi, lecz podziwiać musi zręczność, z jaką umieją oni uniknąć sideł, gdy się już jest blisko pochwycenia ich. Powyżej przytoczone cyfry dowiodły tego odnośnie do lichwy w Austryi; a gdybyśmy zestawili cyfry podawane w rozmaitych rocznikach publikacyj komisyi centralnej, moglibyśmy tembardziej uzasadnić zdanie nasze co do przestępstw z chęci zysku płynących.

Spustoszenia, które wielkie i małe spekulacye od lat wielu poczyniły w majątku narodów, są tak znaczne, tak olbrzymie niepojęte, że wystarczy wskazać choćby na skutki krachu wiedeńskiego z r. 1873, aby napiętnować dostatecznie nieuczciwość panującą na giełdach.

Kto pragnie bliższych dowiedzieć się o tem szczegółów, niech przeczyta pracę Schafflego traktującą o kryzis z roku 1873. Lasker, jak wiadomo, sam będący żydem, rzekł w niemieckiej Radzie państwa dnia 4. kwietnia 1873 r. „Moi panowie, musicie sobie przedstawić giełdę jako szkołę, w której najlepiej można się nauczyć obchodzenia ustaw; jako akademię dla przekraczania praw tam, gdzie o łatwy chodzi zarobek.“ Strousberg, jeden z najgenialniejszych „gründerów“, a więc człowiek, któremu w tym wypadku bezwarunkowo zaufać można, przytem także żyd z pochodzenia, mówi w swojej autobiografii, w której kilkakrotnie żydów chwali i broni: „Interesy giełdowe dają bankom i domom handlowym możność oszukiwania ludzi dozwolonymi środkami; wprawdzie środki te można uważać za konieczne do interesu i za zgodne z zasadami nowoczesnej ekonomii, cały jednak interes jest mimo wszystkiego uplanowanem z góry oszukiwaniem publiczności. Interesy takie, prócz wypadku gorączki spekulacyjnej, prowadzić mogą jednak tylko najpierwsze firmy w kraju.

Listy z kraju.

Biała 19. stycznia.

(Położenie Polaków, — Kto temu winien? Wybory do Rady miejskiej. — Czytelnia polska)

W korespondencyi mojej z 13. listopada z r. starałem się podać charakterystykę tutejszych stosunków, jak się w ciągu ostatnich lat dwudziestu ukształtowały w kierunku narodowościowym i ekonomicznym. Pisałem wam, do jakiego stopnia zniemczenia doszła Biała w krótkim stosunkowo czasie, z jaką siłą giermanizm wciska się tu w pory publicznego i prywatnego życia, nadając mu cechy zupełnie obce narodowemu charakterowi polskiego społeczeństwa. Ten wpływ germanizacyjny wycisnął też swe piętno i na naszem życiu autonomicznym. Podczas gdy w całym kraju autonomiczny ustrój gminy uważany jest za paladyum polskości, tu w Białej jest on przeciwnie rozsadnikiem prusofilizmu, pepinierą dla wpływów, mających na celu zgniecenie wszystkiego co może przypominać, że Biała jest miastem galicyjskim, na polskiej ziemi położonym. Kto miał sposobność przysłuchać się obradom tutejszej rady miejskiej, toczonym oczywiście w języku niemieckim, ten zdumieć się musiał nad siłą, z jaką aspiracye germanizacyjne znajdują swój wyraz w tych obradach. Dzięki solidarności, z jaką panowie ojcowie miasta występują w każdej sprawie, gdzie chodzi o warowanie niemieckiego charakteru miasta, mamy dzisiaj niemieckie napisy ulic i placów, mamy niemiecki język w obradach i korespondencyi rady miejskiej i magistratu, mamy go wreszcie we wszelkich odezwach publicznych do ludności, pojawiających się na murach miasta. Tę ekskluzywność niemieckiego charakteru naszego ustroju gminnego posunięto nawet tak daleko, że czemu nie uwierzylibyście, garstka Polaków zasiadających w radzie miejskiej, gorącą walkę staczać musi o to, aby w odezwach publicznych obchodzących ogół, obok oryginału niemieckiego i tekst polski dołączano. Pisałem już, że tutejszy świat robotniczy i ubożsi rzemieślniczy są przeważnie narodowości polskiej: Trzeba przypatrzyć się i przysłuchać, jak się tym biedakom pięści ściskają i jakie przekleństwa z ich ust wychodzą, gdy stają gromadami przed jakąś niemiecką odezwą magistratu, której rozumieć nie mogą, a chcieliby, choćby dla uniknięcia kar, jakie im grożą na wypadek niezastosowania się do wydanego przepisu.

A jeżeli przyjdzie odpowiedzieć na pytanie, czyja w tem wina, że Niemcy tak śmiało głowę podnieśli i całą dziedzinę życia prywatnego i publicznego opanowali, nasuwa się mimowoli ta sama odpowiedź, jaką nauczyliśmy się już tłumaczyć wszelkie nieszczęścia z naszej dziejowej martyrologii! żeśmy sobie winni, że to nasze własne niedołęztwo, nasza bierność, nasz brak solidarności, a nie co innego, torują drogę destrukcyjnym wpływom, podkopującym byt narodowy...

Przed laty za rządów burmistrza Seeligera, było w Białej gorzej aniżeli dzisiaj. Wiem z ust obywatela, który nie małe zasługi położył w walce o prawa polskiej narodowości w Białej, jak trudnem było dawniej położenie każdego kto tu mieszkał, a chciał pozostać Polakiem. Argusowem okiem śledzono jego kroki, a jeżeli uczęszczał do Czytelni polskiej, jeżeli w publicznych lokalach ośmielił się po polsku przemawiać, wypowiadano mu mieszkanie i kredyt, podnoszono mu ceny towarów po sklepach — słowem otaczano go całą siecią sekatur, aby go ubezwładnić i zrobić nieszkodliwym dla siebie. W takich warunkach trudna była walka, zwłaszcza, że były to czasy, w których duch metternichowski wiał jeszcze ponad krajem, a wszelkie śmielsze objawy narodowej myśli nchodziły za zbrodnię stanu i kryć się musiały w głębi piersi. Zmiana polityki państwowej, konstytucyjne zawarowanie praw autonomicznych i narodowościowych, odbiło się korzystnie na tutejszych stosunkach: Dzisiaj już znikło to prześladowanie Polaków w Białej, o jakiem wspomniałem, a Polakom daną została w ręce możność podjęcia walki z prusofilizmem przy wyborze reprezentacyi gminnej, możność wywalczenia sobie udziału w administracyi spraw miejskich. Ale myślicie, że Polacy z praw tych korzystają jak przynależy? Gdzie tam!

Oto dowód: Przed tygodniem odbyły się wybory połowy członków Rady miejskiej, w miejsce członków wylosowanych. W kole III. i II. Niemcy mają przewagę liczebną, o przeforsowaniu polskich kandydatów do rady z tych kół wyborczych, ani więc mowy być nie mogło. Ale szanse polskie w I. kole stały świetnie: Gdyby wszyscy Polacy z pierwszego koła na tych samych kandydatów swe głosy byli oddali, bylibyśmy się doczekali tego pocieszającego objawu, że najinteligentniejsza część ludności miałaby w radzie polskich przedstawicieli. Szło o wybór sześciu radnych i trzech zastępców Owych sześciu radnych wraz z czterema jacy w radzie zasiadają, dali by dziesięciu; po latach trzech, przy wyborze drugiej połowy radnych, w razie pomyślnego zbiegu okoliczności cyfra ta uzupełniłaby się do szesnastu. Do większości brakowałoby już tylko trzech głosów, które łatwo dałoby się pozyskać, i w ten sposób zrobiłby się wyłom w dzisiejszym systemie germanizacyjnym, a Biała mogłaby z czasem stać się polską, jak nią być powinna. Ale te ponętne widoki na przyszłość nie zdołały podnieść serc ponad poziom prywatnych interesów: Pomimo że na przedwyborczem zgromadzeniu w czytelni polskiej zobowiązano się do solidarności, stwierdzono czynem, że lepiej trzymać się staropolskiego obyczaju: Jeden do Sasa drugi do lasa. Oto znaleźli się Polacy, którzy dla dogodzenia osobistym widokom głosowali i na Niemców, czem sprawili, że w miejsce sześciu radnych i trzech zastępców polskiej narodowości, tylko dwóch Polaków weszło do rady. Dzisiaj więc znowu Niemcy górą w radzie, a polska idea stoi dalej kirem okryta u jej progów i łzy roni, daremnie domagając się wstępu...

Wiadomo wam zapewne, że prezes Czytelni polskiej Apolinary Góra, który — jak pisałem — przed dwoma miesiącami obchodził 25-letni jubileusz swej sędziowskiej działalności, już od trzech tygodni spoczywa w grobie snem wiecznym. Obchód pogrzebowy, w którym wzięła udział cała inteligencya Biały i Bielska, był wspaniałym i wymownym powodem sympatyi, jaką ten zacny i prawy człowiek się cieszył. Odchodzącego na wieczny spoczynek pożegnali: notaryusz Stiasny i adjunkt sądowy Błonarowicz, pierwszy u domu żałoby jako prezesa Czytelni polskiej i człowieka niepospolitego charakteru, ostatni nad grobem jako przełożonego i opiekuna wdów i sierót. Obydwa przemówienia nacechowane siłą uczucia, poruszyły do głębi słuchaczy, a w niejednem męzkiem oku spostrzegłem zabłąkaną łzę...

Osierocona Czytelnia ma już nowego prezesa. Jest nim obecny starosta p. Piwocki, który zaledwie przybywszy do Biały, odrazu zjednał sobie sympatyę tak Polaków jak Niemców i przyjął jednozgodnie mu ofiarowaną prezesurę. Wybór to szczęśliwy dla Czytelni, bo daje nam prawo oczekiwać, że pod kierownictwem nowego prezesa zapanuje większa zgoda między stronnictwami w mieście, i że Niemcy, którzy niezawodnie zbliżą się teraz do Czytelni, nauczą się więcej szanować nasze prawa, co będzie niemałym ewenementem dla polskości w Białej.

Kończę zapytaniem wystosowanym do wydziału Czytelni, dlaczego głos mój, domagający się urządzenia przedstawień amatorskich, pozostał głosem wołającego na puszczy?

Proces panamski.

Lwów 20. stycznia.

Drugi dzień (18. stycznia) poświęcił prokurator jeneralny przydługim wywodom prawniczym, którymi starał się dowieść, że sąd ma tu do czynienia z oszustwem i nadużyciem zaufania mistrzowsko obmyślanem. „Przedsiębiorstwo panamskie to największe oszustwo, jakie spełniono w 19-ym wieku“ — powiada oskarzyciel, a wrażenie, jakie to twierdzenie wywołało, znalazło swój wyraz w poruszeniu całego audytoryum.

Na najrozmaitsze cele uboczne wyrzucono 600 milionów, a w Panamie nic nie robiono. Eiffel bezprawnie zabrał 33 mil. fr., a Lessepsi wdają się w listowanie z żonami posłów, by pozyskać wpływ ich na korzyść swych brudnych krętactw.

15

JARMARKOWICZE.

OPOWIADANIE

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Dnie mijały, a my wyczekiwaliśmy bezowocnie powrotu Gutka. W Dębogórze i Błotniskach szły zapowiedzi. Pani Aniela zapewniana przezemnie, słała do hrabiostwa wciąż listy zaręczające o stawieniu się jej syna na termin tego dziwnego ślubu. Tłumaczyła jego nieobecność przygotowaniami, a sama tymczasem krzątała się około usłania młodej parze gniazdka w Błotniskach.

Rozpacz mnie ogarniała na myśl nie stawienia się w oznaczonym czasie marnotrawnego syna.

Pan Anastazy całkowicie mi zaufał i tylko wlepiał we mnie swój trwożny a dobry wzrok, ile razy jego żona o tem małżeństwie jak o pewniku mówiła. A mówiła o niem wciąż, bo wciąż i całą duszą niem tylko była zajęta. Ono bowiem miało jej przywrócić syna, a więc dom, życie.

Tak mijały dnie w największych dla mnie męczarniach. Nie przypuszczałem bowiem, przyjmując na siebie niejako doprowadzenie do skutku tego małżeństwa, uspokajając panią Anielę, a upewniając stryja — jaka odpowiedzialność ciąży na mnie.

To też w miarę, jak się pierwszy września zbliżał, a ani Grześ ani Gutek nie wracali, ogarniała mnie trawiąca gorączka. Jeśliby bowiem nie wrócił, coby się stało? — pytałem. Coby się stało ze stryjenką, z panem Anastazym? W jaką dziwną pozycyę popadłbym ja sam! Na mocy to b wiem upewnień i planów moich działano tak, jak gdyby Gutek, bezsprzeczny spadkobierca pana Baltazara, miał nieochybnie stawić się w oznaczonym terminie.

Wreszcie nadeszła wigilia dnia, w którym uprojektowanym był wyjazd do Dębogóry, a Gutka nie było.

Nigdy nie zapomnę tych godzin wyczekiwania, które schodziły powoli i męcząco. Stryjostwo spędzali je w oknie otwierającem widok na aleję wjazdową, a ja biegałem jak szalony po pokojach i nadsłuchiwałem każdego turkotu na gościńcu.

Wreszcie nadszedł wieczór, a Gutka nie było. Całą moją nadzieję pokładałem w przebiegłości Grzesia i przywiązaniu jego do sprawy domowej.

Pani Aniela straciła poprostu władzę mówienia i milczała jak zaklęta; tylko od czasu do czasu, zwracając się do mnie, pytała:

— Co ty myślisz, kotku?

Truchlałem o zdrowie stryja Anastazego. Blady, znękany blizko dziesięciodniowem czekaniem, sprawiał niewymownie przykre wrażenie.

O dziesiątej udawaliśmy się na spoczynek. Pan Anastazy przystąpił do mnie z zegarkiem w ręku i szepnął niemal tragicznym głosem.

— Mamy noc, kochanie. Dębogóra półtorej mili za Łęczną, a do Łęczny ztąd mil... mil pięć. Jeźli Gutka jutro do jedenastej najpóźniej nie będzie, to co...?

Milczałem, a stryj powtórzył rozpaczliwie.

— Co będzie? co będzie, kochanie? Na starość wypadnie mi się zbłaźnić, a żaden Żubr się nie zbłaźnił, kochanie. Ja cierpię, bo jutro...

— Ja liczę.. liczę na Grzesia — podchwyciłem — i na Gutka, który wie przecież, że go tu — i wie z czem czekamy.

Stryj machnął ręką.

— Jedna myśl straszna trapi mnie, kochanie — zawołał — która mi w pierwszej chwili, gdym *pacta* z tobą zawierał, nie przyszła do głowy. Przypuśćmy że Gutek przyjedzie w nocy, czy jutro rano, że pojedziemy do Dębogóry, że wszystko pójdzie po myśli...

Tu nasrożył się ten poczciwiec, przybierając zafrasowaną do najwyższego stopnia minę, i szepnął:

— Przy testamencie Baltazara było sto osób. Jakże ja hrabiemu w oczy spojrzę, gdy mi o sukcesyi po bracie nabąknie? Wszakże on już wszystko łatwo wiedzieć może...

Spoważniałem i ja, pytając:

— Więc hrabia kładłby taki nacisk na sukcesyę po panu Baltazarze?

— Ba! kochanie! — zawołał stryj Anastazy — hrabiowie mają swoje rachuby. To inny, niż nasz zwykły, szlachecki świat, kochanie. Ja chcę dla Gutka dobrej i uczciwej żony, on chce partyi. Gutek na Błotniskach... kochanie... jest sobie szlachcicem, ot... Żubrem!... Gutek na Błotniskach, Cyganowie i po Pantaleoniku... kochanie... jest panem, jest partyą! Dlatego go biorą... Nie potrzeba ci mówić... kochanie...

Rozeszliśmy się. Staruszek udał się do siebie, by zapewne nie zmrużyć oka tej nocy. Ja, zmęczony nad wyraz, rzuciłem się na łóżko i usnąłem zaraz. To oczekiwanie i ta trwoga dziwnie mnie wyczerpały. To też trudno mi przychodziło się ocucić, gdy wkrótce po uśnięciu zdawało mi się że uczułem najwyraźniej budzenie i tajemniczy szept:

Ocknąwszy się, poznałem Grzesia, stojącego nademną z obliczem uradowanem, choć zmęczonem.

Zerwałem się.

— Gutek jest? — zawołałem prawie przez sen jeszcze.

— Jest — szepnął sługa — Bogu Najwyższemu chwała. Ale byłbym panicza nie budził, gdyby nie inna okoliczność.

— Cóż nowego?

— Nowego i starego, ale muszę się z paniczem porozumieć w nocy jeszcze. Jutro ani czasuby nie było ani sposobności. Teraz spią wszyscy. Panicz zmęczony, zasnął na krześle u jaśnie pani... wynieśliśmy go, rozebrali i ułożyli... Ot! sza... spią wszyscy, a my pogadamy.

— O cóż chodzi? Siadaj i mów.

Grześ usiadł na mojem łóżku i zaczął:

— Nie wiecie zapewne, paniczu, a i jasny pan pewnie przepomniał, że to jutro już zjeżdżać się zaczną na walny jarmark do Łęczny, a nam przez Łęczne droga...

— Więc:

— Więc? ba! — obruszył się Grześ — Gutek już od kilku dni co drugie słowo pyta: Grzesiu! a co? nie wiesz, będzie-li dobry jarmark w Łęczne?

Odpoczął i ciągnął, biadając:

— Prawdziwie nieszczęście z tym jarmarkiem! Bo też to jaśnie pani straciła zmysły, żeby na pierwszego naznaczać termin zjazdu w Dębogórze! Na pierwszego, kiedy kto żyw wali do Łęczny.. Przepomniała nieboga...

— O cóż chodzi? bo nic nie rozumiem, Grzesiu — podchwyciłem niecierpliwie.

— O co chodzi? o co chodzi? powtórzył, odpowiadając, sługa. — Chodzi o to — mówił dalej stłumionym głosem — że jeżeli nam los jakiś szczęśliwy nie dopomoże, to nam Gutek z pod bramy w Dębogórze ucieknie i przepadł...

— Co ty mówisz?

— Jak dwa a dwa cztery.

— Powiedział ci?

(C. d. n.)

W matactwa te zawikłani są zarówno obaj Lessepsi, jak Fontane i br. Cottu, a także Eiffel jest współwinnym skoro o nich wiedział.

W dalszym ciągu oświeca oskarzyciel jaskrawo gospodarkę syndykatu i szafowanie groszem, którego tyle utonęło w ręku podejrzanych lub nawet karygodnych pośredników. W liczbie ich staje obecnie nawet b. minister Baihaut, którego sumienie kupiono tanio, bo za 375.000 fr. Na to powiedzenie wpada obrońca Barboux: „Przepraszam, p. Baihaut przyłożył pierwszy nóż do gardła Towarzystwu“.

Zwróciwszy wreszcie uwagę, że postępki oskarzonych z przed 11. czerwca 1888 usuwają się jako zadawnione z pod kontroli prawa, za co tem ostrzejszy winien ich spotkać wyrok opinii publicznej, kończy prokurator generalny swe wywody patetycznem wołaniem: „Czyż z oszustami, którzy miliony skradli powinno się postępować względniej niż z biedakiem, który kradnie kawałek chleba?“ A zwrócony do oskarzonych rzekł: „Jakież ofiary ponieśliście wy, którzy jesteście bogaci? Wyście mieli zaufanie, lecz nie do przedsiębiorstwa, tylko do pieniędzy i w sposób rozbójniczy sialiście naokoło siebie ruiny i katastrofy. Żądam dla was wymiaru kary w całej surowości prawa, a nietylko kary pieniężnej“.

Mowa generalnego prokuratora, wygłoszona z przejmującą siłą, wywarła wielkie wrażenie. Wczoraj przemawiał obrońca Lessepsów, p. Barboux.

KRONIKA.

Lwów dnia 20 stycznia.

Przeniesienie. Pan namiestnik przeniósł komisarza krakowskiej dyrekcyi policyi Wilhelma Misiewicza z Tarnowa do Szczakowej, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyjnej, oraz koncepistę krakowskiej dyrekcyi policyi Stanisława Krzyżanowskiego z Krakowa do Tarnowa, przeznaczając go do służby przy tamtejszem starostwie.

Śluby, W sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w kościele farnym w Brzeżanach ślub panny Bronisławy Jnrjewiczówny, córki obywatela i właściciela realności w Brzeżanach, z panem dr. Adolfem Schüsslem, adwokatem w Brzeżanach.

Ze sfer kościelnych. Archidyecezya łac. lwowska: Ks. J. Motylewicz, proboszcz z Brzozdowiec, mianowany został dziekanem świrskim. Ks. S. Świderski został administratorem w Podhajcach, a ks. J. Navrocki w Świrzu.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 lutego wejdzie w życie urząd pocztowy w Nieznajowej powiatu gorlickiego, ze zwykłym zakresem czynności.

Ze świata literacko-artystycznego. Autor „Bez dogmatu“, Henryk Sienkiewicz, bawiący obecnie w Krakowie, ma jeszcze tej zimy wejść w powtórne związki małżeńskie. Nazwiska wybranej nie podają.

Anna Bilińska, słynna już portrecistka, bawi w Warszawie.

Wacław Pawliszak, artysta-malarz, ukończywszy podróż artystyczną po Algierze, otworzył pracownię w Rzymie.

Z miasta.

Żałobne nabożeństwo za spokój dusz poległych w walce o niepodległość z r. 1863, odbyło się uroczyście dziś o godzinie 10 rano w kościele katedralnym. Liczna publiczność po skończonem nabożeństwie odśpiewała pieśni patryotyczne, przyczem urządzono składkę wśród obecnych.

Podczas mszy odprawianej przez kanonika Turzańskiego przy ozdobionym emblematami narodowymi katafalku, śpiewało na chórze Towarzystwo śpiewackie „Echo“.

Rada miejska upoważniła p. prez. Mochnackiego, aby w dniu 24 b. m. złożył na ręce namiestnika życzenia gminy m. Lwowa z powodu małżeństwa arcyks, Małgorzaty, córki arcyks. Karola Ludwika z ks. Wojciechem Wirtemberskim. Do wiadomości rady podał p. prezydent podziękowanie p. prez. sądu krajowego Piątkowskiego za życzenia, złożone mu w dniu jego jubileuszu przez reprezentacyą miejską. Na wniosek r. Czernego przyznano kooperatorowi przy cerkwi św. Mikołaja relutum za mieszkanie 240 zł. rocznie i oddano roboty drukarskie dla gminy p. Szyjkowskiemu. Tenże sprawozdawca podał do wiadomości rady, iż zaległość w podatku czynszowym gminnym zmniejszyła się w r. 1892 do 4.000 zł. Przedsiębiorstwo robót murarskich około konserwacyi budynków miejskich postanowiono oddać p. An. Kunickiemu. Żądanie komitetu powszechnego o uzupełnienie regulaminu dla komisyi wyborczej odrzucono. R. p. Kędzierski podał do wiadomości, że koszta wystawienia szkoły im. Ad. Mickiewicza wyniosły 106.648 zł. Na wniosek r. Gerstmana nadano stypendya po 120 zł. na r. 1893 następującym uczniom szkoły przemysłowej: S. Bojarskiemu, Al. Ederowi, Wł. Brożkowi, Ar. Łagodzińskiemu i B. Olchowemu. Postanowiono otworzyć nowe drogi przez grunty przy ul. Bema i Kościelnej. Na członków komisyi skrutacyjnej wybrano wreszcie pp.: Barszczewskiego i Thoma, a to w miejsce pp. Kędzierskiego i Dzikowskiego. Na posiedzeniu tajnem zamianowani zostali: Panenka i Dziubanink inżynierami miejskimi, Krzyżanowski i Brunek adyunktami, a Peżański asystentem budownictwa w oddziale technicznym magistratu. Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie.

Między deputacyami u prezydenta Piątkowskiego, była także deputacya kasyna miejskiego, złożona z pp. Pomianowskiego, Buynowskiego, dr. Tabaczyńskiego, Gubrynowicza i Dziwińskiego. P. prezydent Piątkowski jest członkiem kasyna miejskiego od początku istnienia tej instytucyi towarzyskiej.

Sprawy przedwyborcze. Dziś o godzinie 7 wieczór w sali ratuszowej odbędzie się wspólne posiedzenie komitetów przedwyborczych realnościowego i powszechnego.

Z dziennika policyjnego. Herszowi Majlechowi Kestenowi skradziono 160 zł.

Do sklepu Abrahama Hermana przy ul. Kazimierzowskiej włamali się ostatniej nocy złodzieje i zabrali wiktuały i suknie.

Wskutek zaczadzenia umarło 4 tygodniowe dziecko Tomasza Dziadosza, dozorcy domu na ul. Żółkiewskiej. Rodzice dziecka, jakkolwiek również zagorzeli, ale jako silniejsi zostali do przytomności przywróceni.

Podziękowanie. Z prezydyum magistratu lwowskiego otrzymujemy następujące pismo: „Rodzina ś. p. Kajetany Sarkisiewicz, ksieni, i Scholastyki Janowicz, przeoryszy klasztoru pp. Benedyktynek obrz. orm., zamiast wieńców na trumny ofiarowała na rzecz głodnych dzieci kwotę 20 złr. Za ten dar składa Prezydent miasta Szanownym dawcom uprzejme podziękowanie“.

† **Ludwik Marek.** Jeden z najwybitniejszych artystów-muzyków naszych zasnął na wieki 18. bm. wieczorem. Urodzony 1837 r. w Czerniowcach z ojca muzyka, zmarłego dopiero przed 3 laty, i matki, kierowniczki zakładu naukowego, pierwsze wychowanie odebrał w Tarnopolu. Czerniowce z Karolem Mikulim, a Lwów z Rukgabrem i Witem to pierwsze etapy jego studyów muzycznych, zanim w r. 1871 udał się na Węgry do Liszta, który dla Marka zrobił wyjątek, gdyż już nie dawał wtedy lekcyj i kierował jego wydoskonaleniem przez dwa lata. Ukończywszy wreszcie studya artystyczne pod Hansem Bilowem w Baden-Baden, osiadł nasz muzyk we Lwowie, gdzie od lat 20 czynnym był jako kompozytor i nauczyciel muzyki. Szereg uczniów jego nader liczny, należą do nich Piotr Duje, pani Adelman-Majewska, Raulek Koczalski i wielu innych. On też zakrzątnął się swego czasu około założenia Towarzystwa, szkoły i kapeli „Harmonii“, której przez lat kilka był dyrektorem. I kompozycye jego na fortepian, wydawane w Lipsku i Wiedniu, niepoślednim cieszą się uznaniem. Niech więc spoczywa w pokoju!

Z kraju.

Ruch kolejowy. Z powodu zamieci śnieżnych został wstrzymany ruch na przestrzeniach Podwołoczyska-Tarnopol i Hliboka-Berhomet. Natomiast ruch na linii Stanisławów-Husiatyn został z dniem dzisiejszym otwarty.

Uroczyste nabożeństwo z powodu święta Jordanu odprawionem zostało niezwykle wspaniale również w kaplicy prawosławnej przy ul. Franciszkańskiej. W modłach brała udział kompania piechoty pułku 24 z kapelą i liczną asystencyą.

Pierwszy raz o ile nam wiadomo śpiewały panie na chórze w cerkwi przemyskiej. Podczas nabożeństwa w święto Jordanu wykonał śpiewy w tej cerkwi chór w którem udział wzięło też 16 pań.

W Brzozdowcach odbędzie się dnia 24 b. m. w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za poległych w walce r. 1863 braci naszych.

W Samborze odbędzie się dnia 21. bm. jako w 30-letnią rocznicę powstania narodu polskiego w r. 1863, żałobne nabożeństwo za spokój dusz braci poległych w walce z wrogiem.

W Nowym Saczu urządza towarzystwo gimnastyczne Sokół w dn. 21. bm. we własnej sali uroczysty wieczór ku uczczeniu 30-letniej rocznicy powstania styczniowego.

W Brodach otwartym zostanie dopełniający kurs nauk dla dziewcząt, które ukończyły VIII klasę szkoły wydziałowej.

Kradzież u prez. Madejewskiego w Krakowie. Według spisu, jaki przedłożył p. wiceprezydent Madejewski dyrekcyi policyi krakowskiej, skradziono u niego d. 17. bm. zamkniętą skrzynkę wertheimowską, w której mieściły się papiery wartościowe na łączną kwotę 11.500 zł., kilka książeczek kas oszczędności na łączną kwotę 4150 zł., dalej gotówkę w banknotach po 1000 zł., 50 zł., 10 zł. i 5 zł. w ogólnej sumie przeszło 2000 zł. Prócz tego w skrzynce znajdowało się 20 sztuk dukatów austryackich, kilka sztuk monety srebrnej (dawnych cwancygierów, talarków) w wartości około 10 zł.; między temi były 4 sztuki jednakich guldenów niemieckich, używanych dawniej do znaczenia przy wiście. Wreszcie znajdowało się w skrzynce 6 łyżeczek srebrnych, nieużywanych jeszcze; dalej pugilares ze skóry żółtawej, składany, bez okucia; woreczek z włóczki czarnej z wyszyciem żółtawem, w którym były dukaty i srebrna moneta. Skrzynka wertheimowska niska, jest wartości 60 zł. W skrzynce skradzionej znajdowało się także potwierdzenie odebrania przez filię banku kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie złożonego tamże przez p. Madejewskiego depozytu.

Samobójstwo. D. 8. bm. o godz. 2. w nocy w sieni koszar oddziału straży skarbowej w Rozwadowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, zmierzywszy w prawą skroń, starszy strażnik skarbowy Tad. Korytyński. Powodem samobójstwa, jak donoszą, był nadmiar długów i rozstrój umysłowy przez przesiedlenie go do innego oddziału.

Z kroniki myśliwskiej. Arcyksiążę Leopold Salwator urządził dnia 16. b. m. polowanie w lesie „Niwickim“ w Rzęśnie polskiej, gdzie od dwóch lat jest właścicielem polowania. W polowaniu wzięli udział oprócz arcyksięcia i jego ochmistrza barona Lazarini'ego zaproszeni panowie: generał Metzger, pułkownicy Dylewski i Sturm, majorowie Glass i Wurm, kapitan Comersi, porucznik Kögl i komisarz lwowskiego magistratu L. G. Dziubiński. Polowanie prowadził major Wurm przy pomocy leśniczego miejscowego p. Schulza. Łowy wypadły doskonale, w dziesięć strzelb bowiem ubito 20 zajęcy i 2 rogacze.

Odznaczenie. P. Karol Stablewski z Ceradza, syn Stefana Stablewskiego otrzymał godność szambelana papieskiego.

Prezes teatrów warszawskich pułkownik Karandiejew, wydał w tych dniach do artystów okólnik treści następującej: „Ponieważ oddzielna komisya, do zbadania stanu materyalnego teatrów warszawskich wyznaczona, przed rozpoczęciem Nowego Roku 1893 pracy przedsięwziętej nie ukończyła, a uwagi tejże mogą mi być przez władzę wyższą zalecone do wprowadzenia w wykonanie, zwróciłem się z przedstawieniem do naczelnika kraju o zezwolenie czasowego kierowania się etatem, na rok zeszły 1892 zatwierdzonym. Okoliczność tę podając do ogólnej wiadomości osób, do składu teatralnego należących, polecam, aby ci, którzy uważają warunki, jakie im etatem z r. 1892 naznaczone zostały, za nieodpowiednie, zawiadomili o tem piśmiennie dyrekcyę teatrów w przeciągu 3 dni od daty wydanego zawiadomienia“.

Żydzi w Królestwie. Rozkaz ministerstwa co do usuwania żydów z osad włościańskich wykonywany jest energicznie, Okazało się przy tem, że w wielu okolicach żydzi niszczyli włościan lichwą. Szczególniej ostatni rok nieurodzajn wpędził włościan w długi, od których płacili po 40, 50 a nawet więcej prc. Obecnie żydzi wydalani ze wsi, wnoszą do sądów gminnych całe masy procesów o zwrot wierzytelności. Sądy wzięły jednakże włościan w opiekę, przysądzając bowiem lichwiarzom należności objęte rewersami, zasądzają tylko kapitał i procent w stosunku 5 prc., a nadto tylko marki stemplowe, kosztów zaś nic.

Osuszenie błot poleskich Niedawno na posiedzeniu petersburskiego Towarzystwa geograficznego starano się wykazać szkodliwy wpływ osuszania Polesia na rozwój kultury rolnej w Rosyi południowej i nawet środkowej. Z drugiej strony poruszono w prasie rosyjskiej kwestyę, czy ze względów wojenno-strategicznych pożądanem jest osuszenie błot poleskich, i odpowiedziano na to przecząco. Obecnie zabrał w tej sprawie głos jenerał A. Skugarewskij, szef sztabu korpusu gwardyi, w czasopismie wojskowym *Razwiedczyk*. Oświadcza on, iż względy natury strategicznej nietylko nie stoją na przeszkodzie osuszaniu Polesia, ale czynią je pożądanem. A gdyby nawet kombinacye wojskowe stały temu na przeszkodzie, to „nie należy powstrzymywać rozwoju kultury kraju li tylko dlatego, że na wypadek wojny, raz w ciągu stulecia, dzikość kraju, jego ubóstwo i nieprodukcyjność mogą się na coś przydać“.

Ze świata.

Wydział Klubu polskiego w Pradze, wybrany 8. bm. na Walnem zgromadzeniu, przedstawia się następująco: pp. M. Twardowski prezes (powtórnie), dr. Karol Eisenberg zastępca, Marcin Jezierski sekretarz (powtórnie), Emil Holder skarbnik, Jan Matusz bibliotekarz, Oskar Echaust gospodarz, Jakób Strohschneider archiwista. Zastępcy pp.: Jan Matejko, Henryk Merell i Józef Izdebski. Rewidentami pp.: Władysław Tscharner i Stan. Michta. O rozwoju Klubu świadczy stan kasy 159 zł. 80 ct., książnicy 326 tomów i liczba członków 77 czynnych i 4 wspierających. Klub mieści się w Kasie zaliczkowej św. Wacława (Sv. Vacslavská založna), restauracyi Kowarzyka, gdzie co tygodnia odbywa swe zebrania.

Madziarska zachcianka. Solą w oku było Węgrom chorwackie gimnazyum w Rjece; chcąc je więc jak najprędzej oddalić od swej Chorwacyi, wysłali 7. bm. komisarza rządowego z Zagrzebia celem układania się co do przeniesienia szkoły tej do Szuszku. Wszyscy profesorowie chorwaccy, wezwani na naradę, odrzucili tę myśl, a gdy ze strony władzy oświadczono, że głównym powodem przeniesienia jest brak odpowiedniego budynku, złożyli dwaj bogaci Chorwaci pół miliona złr. na ten cel. Gmach gimnazyalny wobec tego stanie naprzeciw budującego się obecnie tam pałacu namiestniczego. Tak odparto zamach węgierski.

Ślub żydowski w anglikańskim kościele. Trybunał kasacyjny w Wiedniu rozstrzygnął onegdaj ciekawą sprawę. Rzecz ma się tak: D. 6. marca 1889 odbył się w kościele anglikańskim św. Jana w Londynie ślub Judasza Wachtla, izraelity, krawca ze Lwowa, z niejaką Miriam Glückmann, izraelitką. Ślub dawał proboszcz Steappel w obecności świadków: Dawida Kohena i kucharki proboszczowskiej Elizy Morries. W kilka dni po ślubie porzucił Wachtel swą żonę i zabrawszy jej część garderoby, powrócił do Lwowa, gdzie w trzy miesiące później ożenił się z Esterą Klaften według rytuału mojżeszowego. Kiedy porzucona Wachtel-Glückmann dowiedziała się o tem, zażądała rozwodu od Judasza, ale Judasz nie przystał na to, twierdząc, że wcale z nią nie brał ślubu. Wtedy Miriam Wachtel-Glückmann wniosła podanie do Naj. Pana prosząc o wymiar sprawiedliwości. Podanie to odstąpione zostało lwowskiemu sądowi karnemu, który wdrożył śledztwo przeciw Wachtlowi o zbrodnię dwużeństwa. Na podstawie pisemnego świadectwa biskupa londyńskiego, który stwierdził, że kościół anglikański może udzielać śludów żydom i innym niechrześcijanom, nie pytając o wyznanie, tudzież na podstawie innych dowodów dwużeństwa, skazany został Wachtel na 8 miesięcy więzienia, a trybunał kasacyjny wyrok ten potwierdził.

Odznaczenie zakonnic. Podczas rozmaitych epidemii, grasujących w roku ubiegłym wśród wojska francuskiego, znajdowało ono pieczołowitość macierzyńską w zakonnicach, doglądających szpitale wojskowe. W uznaniu tych zasług, dwa medale srebrne zostały udzielone: Siostrze Maryi-Józefinie ze szpitala w Dijon, „za poświęcenie bez granic, jakiego dała dowody podczas epidemicznej choleryny, grasującej wśród załogi w Dijon, w lipcu, sierpniu i wrześniu“ i drugi medal srebrny Siostrze Dezyderyi ze szpitala w Poitiers „za starania około najniebezpieczniej chorych“.

Wystawa powszechna w Konstantynopolu. Projekt wystawy powszechnej w Konstantynopolu uzyskał aprobatę Abdul-Hamida. Powstał on w głowie Bakki-beja, delegata tureckiego na wystawę do Chicago, który, zdumiony przedsiębiorczością Amerykanów, postanowił coś podobnego i na tureckim gruncie przeprowadzić. Pod jego wpływem sułtan udzielił swego zezwolenia, tem ochotniej, jak utrzymują, iż chciał pokazać, że jeżeli Bułgarowie mogli urządzić wystawę w Filipopolu, to Turcy nie mogą pozostać za nimi w tyle. Opracowanie planu powierzono Selimowi-efendi Melhame, byłemu dyrektorowi „De la Dette publique Ottomane“. Gmachy wystawy mieścić się będą na Sziszli, miejscowości, na północ przedmieścia Pera położonej.

Nowa szkoła handlowa z całkiem odrębnym charakterem założona będzie dnia 16. bm. w Turynie pod nazwą „Christoforo Colombo.“ Kurs szkolny obejmuje lat cztery, a uczeń będzie co rok zmieniał miejsce pobytu. Przez pierwszy rok pozostanie we Włoszech (Turyn), w drugim przesiedli się do Francyi (Lyon), w trzeciem do Niemiec (Frankfurt nad Menem), a w czwartym do Anglii (Londyn). We wspomnianych miastach założone zostaną konwikty szkolne, w których uczniowie będą mogli mieszkać. Siedzibą dyrekcyi szkolnej jest Turyn. Wielkie korzyści, wynikające z takiego urządzenia, o którego urzeczywistnienie starali się wybitni politycy, bankierzy, przemysłowcy i mężowie nauki, — jest oczywiste. Skutkiem pobytu w obcych krajach młodzi ludzie, przygotowujący się do stanu kupieckiego, nauczą się najgłówniejszych języków nowożytnych i poznają zwyczaje handlowe owych narodów. Czwarty rok nauki poświęcony jest głównie wykształceniu praktycznemu. Dyrekcya szkoły będzie umieszczała młodych ludzi w większych bankach i domach handlowych, przyczem wszakże mieszkać będą w konwikcie i pozostaną pod nadzorem władzy szkolnej.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Przypominamy, że w piątek dnia 20. bm. o godz. 7. wieczór obrady nad kwestyą wprowadzenia w życie urzędów rozjemczych względnie sądów pokoju. Referenci pp. Dr. Karol Wurst i Dr. Bronisław Łoziński.

„Skała“. W niedzielę 22 bm. wygłosi odczyt ks. Dr. Siemiński Jan p. t. „O podstawach ekonomii domowej czyli nauki o zachowaniu i powiększaniu bogactwa domowego“. Początek odczytu o godz. 5. popoł. Wstęp wolny.

Zmarli.

Kozicka Marya z Sechaników, żona adjunkta sądowego, w Sanoku 16. bm., w 25. r. ż.

Libicki Tomasz, radca rządu gub: piotrkow., emery', w 75. r. ż. w Piotrkowie.

Majewski Adolf dr., lekarz naczelny szpitala św. Jakóba w Wilnie.

Herman Floryan, kompozytor i nauczyciel gry na fortepianie, autor szeregu walców, polek „karnawału litewskiego“ w Wilnie.

Piasecki Antoni, właściciel Popkowie (gub. lubelska) w majątku swoim.

Czerwiński Antoni, b. oficer, w 87. r. ż. w Lublinie.

Hejs Rezerford Berczard, dziewietnasty prezydent Stanów Zjednoczonych, ur. 1822. w Delaware, umarł we Fremont.

Odpowiedź Administracyi. *Szan. Magistrat w Myślenicach.* Dla tamtejszej poczty wysyłamy 4 egzemplarze „Gazety.“ Wskutek pierwszej reklamacyi, odpisaliśmy kartą korespondencyjną, donosząc, iż przedpłatę otrzymaliśmy w dniu 7. bm. i natychmiast wysłaliśmy zaległe numery. Odtąd co dnia rogularnie, a pod kontrolą administracyi wysyłamy 4 egzemplarze dla Myślenic. Tamte trzy widocznie dochodzą, gdyż nie otrzymaliśmy żadnej reklamacyi, a przeznaczony dla Szan. magistratu ginie w drodze. — Po wyjaśnienie tej zagadki udajemy się równocześnie do szan. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Z dnia.

Ludwik Marek.

Tyle o nim mówiono za życia... parą wierszy zaledwie zbyto zgon jego!

Dlaczego? Czyżby się przeżył?... A może nie ma wdzięcznych, przyjaciół, oddanych?

Nie wiem i dochodzić nie chcę — byłoby to spóźnione lub... zawczesne!

Znał go we Lwowie, w tym małym Lwowku, składającym się z kilku tysięcy inteligencyi, znał go niemal każdy. Urodzony na kresach, w Czerniowcach, o ile pomnę, stanął tu przed laty dwudziestu i kilku, młodzieńcem hożym, zapalnym, rwącym się do świata i sztuki. Kochał ją bowiem na prawdę miłością pierwszą, najognistszą. W arkana fortepianu wtajemniczał go znamienity Szopenowy uczeń Mikuli, czcigodny sędziwych czasów świadek, teoryi uczył Marka Rukgaber, Niemiec, ale działacz sprawiedliwy, około rzeczy muzycznej w tej części rzeczypospolitej rzetelnie zasłużony.

Patent wszakże niepośledniego zaiste znawcy i pedagoga podpisali Markowi wielki Liszt i artysta w każdej kropli krwi Bülow... Marek bowiem uczył się do późna — wierząc pospołu z klasykami, iż życie krótkie, sztuka długa! Kiedy już koncertował, uciekał jeszcze od czasu do czasu do mistrzów po nowy chleb ducha...

Tyle o nim mówiono u nas przed ćwierćwiekiem! Nazwisko jego łączyło się z każdą niemal sprawą muzyczną! To krótkie dwuzgłoskowe słówko: Marek, wywoływało już za wymówieniem samem ruch, gwar, wrzawę, padało jak kamień ciśnięty ostro w spokojną jeziora szybę...

Marek walczył zaciekle... Dziś, z oddalenia czasu chwile te bojowania inaczej nieco przedstawić się muszą... Przyznaję mu to szczerze — przeciwnik dawny. Ale w walce tej szło przecież głównie Markowi o sztukę, nie o sztuczki, pracował, grał, grał świetnie i grających mnożył, rwał się do kompozycyi poważnych na zdawkowej jednodniowej sławie kompilatora zręcznego nie poprzestając. Był to człowiek w swoim zakresie rączego zawsze czynu, nie słabnącej nigdy woli i rzadkiej energii.

Jaką pamięć po sobie zostawia wykonawca, pedagog, promotor licznych muzycznych przedsięwzięć — nad otwartą jeszcze mogiłą pytać nia przystoi.

Tyle o nim mówiono za życia!... niechże mi wolno będzie dodać jeszcze jedno: był dobrym, najlepszym towarzyszem i gdzie mógł ocierał łzy niedoli...

tc.

Człowiek na widoku.

Czegoż więc potrzeba bez intryg, ale rozumie się i bez pracy także, a nie potrzeba dodawać, że i bez zasług, aby osięgnąć jeżeli nie wczystko, to przynajmniej to, co się wszystkiem nazywa t. j. coś? Coś bardzo dobrego, bardzo wybitnego i bardzo słodkiego? Czy trzeba być pięknym? Nie! Dowcipnym? Nie! Eleganckim? Nie! Sympatyeznym może? Niekoniecznie. Trzeba być... Trzeba być poprostu na widoku.

Tak jest na widoku, to, co się nazywa być widzianym. A cóż więcej? Nic. Być widzianym, to wystarcza.

Jest tłum ludzi na tym świecie, którzy wcale nie są warci tego, aby ich widzieć, bo nic się zupełnie nie zyskuje z oglądania ich, którzyby lepiej uczynili, urządzając się tak, aby ich wcale nie widziano, a którzy jednak z tego tylko żyją, że są widziani.

Są to ludzie, którzy wszędzie tam biegną, gdzie mogą być widziani, i którzy na chwilę nawet czy to we dnie, czy w nocy nie opuszczą żadnego miejsca, w którychby można ich widzieć.

Są wszędzie w tej samej chwili, z wyjątkiem swego własnego domu, co nie jest koniecznem, a w każdem miejscu z takiem zajęciem, malującem się na ich twarzy, że nieuważny spostrzegacz wierzy, że nie są w tym samym czasie gdzieindziej obecni. Ale istnieje przecież statystyka, która wie, że w tych samych godzinach stwierdzono ich obecność w dziesięciu różnych miejscach, i że trzebaby instrumentów chronometrycznych o dokładności dotąd nieznanej, aby rozróżnić chwilę nieskończenie krótką, w której przestali być tu, aby być tam i aby rozpocząć być gdzieindziej.

Nazajutrz mówią: „Widziałeś wczoraj p. Tego?“ Trzy głosy odpowiadają na to: „Tak jest. Był u pani Tej... Był u pani Innej..“ „A o którejże godzinie?“ Trzy głosy: „No, o dziesiątej.“ I to prawda, zupełna prawda wedle zwykłych zegarów i pospolitych zegarków. — To właśnie dało powód do wiary w halucynacye, w odczuwanie na odległość, w podwójne, potrójne i poczwórne jestestwo. Ten, który się stara być widzianym, jest podobny do wizyi.

Wchodzić, być widzianym, ściskać ręce, wychodzić, wchodzić, znikać, rozpoczynać na nowo, w dalszym ciągu to samo robić i znowu rozpoczynać to jego życie, analogiczne do życia i słońca i wiewiórki w klatce. Przyroda w wielu zjawiskach jest podobną.

Ściśle ograniczony na to, co uznał za swoje powołanie, za swoją misyę społeczną, nie mówi nie, nie robi nie i nie potrzeba dodawać, że o niczem nie myśli. Każe się oglądać i jest widzianym. Nie jest on usłużnym, jest widzialnym.

Jestto człowiek, który zrozumiał nieprzeparty wpływ reklamy, reklamy skromnej, dyskretnej i dobrze wychowanej, ale nieprzerwanej t. zn. zapomocą narzucania się wzrokowi. A takie narzucanie się jest najlepsze.

Tak będąc na ludzkich ustach, ważponi jest ustawicznie na ich oczach, kończy na tem, że się staje — nie człowiekiem koniecznym, o nie, czemś daleko lepszem! Człowiek potrzebny dlatego właśnie, że jest nim, jest niewygodnym i każdy chciałby zaprzeczyć tej potrzebie, bo ją dotkliwie czuje. On staje się człowiekiem wskazanym. Właściwie nic go nie wskazuje, ale się także ze-staje od czasów, zda się, niepamiętnych, wskazanym przez siebie samego cicho i w milczeniu.

Jakżeż odpowiada się proszącemu za kimś? „Nie znam, nie widziałem go“. Czasem: „Nigdzie go nie widać“. — Trzeba zatem być widzialnym.

On był zawsze widziany przez wszystkich. Nie ma nikogo, coby go nie znał. Gdy czego żąda, to pierwszy zarzut tak esencyonalny, tak ważny i tak słuszny „Nie widać go nigdzie“ nie istnieje. A gdy ten nie istnieje, cóż znaczą inne? Bardzo mało.

Przeciw zwyczajnym kandydatom, przeciw takim, którzy na zasadzie jakiejś żądają czego, zawsze jest coś do powiedzenia. Jednemu brakuje tego, drugiemu owego, u tego niepodobają się przekonania, u owego charakter. Człowiek na widoku nie ma nic przeciw sobie, bo nie ma ani przekonań, ani charakteru, ani niczego. Między dwoma rywalami, których zasługi i wady się równoważą, on gładko i śmiało przechodzi, bo nie ma przeciw sobie żadnego możliwego zarzutu, bo równie dobrze jest znany, jak ktokolwiek inny, jeżeli nawet nie lepiej. Nikt nie wie właściwie, dlaczego jest tak znanym, ale tylko on jest znanym i nic w nim nie można zganić.

On zwycięża zawsze, każdym razem i nigdy nikt się tak dalece temu nie dziwi, każdy powiada: „Znam go, widziałem go“. Jestto nawet pewnego rodzaju zadowoleniem własnem widzieć, że zwycięża ktoś, kogo znamy.

Oto sekret powodzenia. Bądź tem, czem możesz t. j. czemś dosyć małem, jak to sam pierwszy skromnie przyznajesz, ale bądź na widoku. Bądź na oczach wszystkich wszędzie i zawsze. Dawniej fortunę zdobywał ten, kogo król raczył spostrzec, dzisiaj tłum jest królem, trzeba więc aby cię tłum widział. Jestto trochę nużąca historya, ale bardzo prosta i proceder zupełnie uczciwy. Nie jestże lepsza pokazywać się w świecie, niż się chować? Pokazuj się więc — prostą tę drogę wszak ci wskazują nawet urzędowe referaty. Na każdym przecież pisze się u dołu: „Widziałem“, a samo przez się się rozumie: „I aprobuję“.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Z teatru.** Jedna z młodszych śpiewaczek operetki naszej, p. Kliszewska, wystąpiła wczoraj w wodewilu Millauda „Nitouche“, znanych *cheval de bataille*... Zimajerki. Debiutantka pracowała bardzo poczciwie; najlepiej powiódł się jej akt wśród dragonów. Skalski był w wybornym humorze. Całość szła żywo i budziła karnawałową wesołość.

Q.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Powietrze wielkomiejskie“, komedya w 4 aktach Oskara Blumenthal'a i Gustawa Kadelberg'a, tłumaczenie M. Sachorowskiego; jutro w sobotę w 30tą rocznicę powstania w r. 1863 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach Władysława Anczyca, z muzyką Hoffmana.

* **Koncert** na pomnik Chopina, urządzony staraniem p. St. Niewiadomskiego, odbędzie się w piątek dnia 20 stycznia 1893, z następującem programem: 1. Wstęp p. Roo. 2. a) Paderewski. „Legenda“, b) Rubinstein. „Barkarola“ p. Adelman-Majewska. 3. Ernst. „Air hongrois“ p. Wolfsthal. 4. Gawalewicz. „Mój walczyk“ p. Dzirytówna. 5. a) Chopin. „Nocturn“, b) Chopin. „Balada as-dur“ p. Adelman-Majewska. 6. Bellini. Arya z „Lunatyczki“ p. Gracka-Krzyżanowska. 7. Liszt. „Mefisto-Valse“ p. Adelman-Majewska. 8. Deklamacya p. Łucyan Marynowski. — Początek o godzinie 8 wieczorem.

Literatura.

* **Nowe czasopisma** W Krakowie poczęły wychodzić dwa nowe czasopisma, redagowane przez ks. Marcelego Dziurzyńskiego, a mianowicie *Gazeta ludowa*, dwutygodnik i *Nowy dzwonek*, poświęcony nauce, pewieściom i dziejom kościelnym.

* **Nr 2. „Przeglądu Emigracyjnego“** wyszedł we Lwowie i zawiera: Polacy na Węgrzech nap. Dr. W. Ungar. Odpowiedzi na nasze kwestyonaryusze: Polacy w Rumunii. Polacy w Anglii. Korespondencya z Rio de Janeiro. Rozmaitości.

* **Nowe książki.** „Z męczeńskich dziejów Unii: Listy Unitów wygnanych do orenburgskiej gubernii“. Część III. Kraków. Drukarnia Czasu“. 1892. Dochód przeznaczony dla Unitów.

Malarstwo.

* **Odznaczenie artysty.** Równie, jak W. Czachórski, doczekał się i Józef Brandt, który w b. r. kończy 30 lat pobytu w Mnichowie, odznaczenia ze strony ks. rejenta bawarskiego. Oto na Nowy Rok otrzymał nader rzadko udzielany cudzoziemcom order korony bawarskiej, który nadaje posiadaczowi szlachectwo bawarskie i tytuł „Ritter“.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Allg. Ztg. dowiaduje się, że hr. Taaffe polecił sobie wręczyć na piśmie zaprojektowane przez wszystkie trzy stronnictwa poprawki do projektu programu większości. Odpowiednio corym. zmieniony i przyjęty przez radę gal strów program, będzie przedewszystkie cesarzowi do zatwierdzenia przedłożony, poczem dopiero na nowo podjęte zostaną konferencye z przewódcami stronnictw.

W praskiej Radzie miejskiej odbyła się z powodu projektu postawienia Hussowi pomnika, burzliwa debata. Radny kanonik Krasl zwalczał projekt.

Przy wyborach do Rady gminnej w Karlinie (przyległość Pragi) zwyciężyli staroczesi.

Polit. Coresp. dowiaduje się, iż papież rozmawiając z kilkoma osobami o stojących obecnie we Węgrzech na porządku dziennym kościelno-politycznych kwestyach, wyraził silną nadzieję, że nie przyjdzie do otwartej walki między rządem węgierskim i Kościołem katolickim, lecz że owszem powiedzie się wynaleść drogę do porozumienia.

Wolność jak w Węgrzech! Cukrowni br. Stummera odmówił rząd użyczonych wszystkim cukrowniom ulg frachtowych na kolejach, z powodu, że br. Stummer nie chciał w Nagy-Topolisany poprzeć kandydatury ministra handlu, Hieronimiego. Podobnego wypadku jeszcze nie było we Węgrzech.

Szwedzka mowa tronowa podnosi, że stosunki z obcemi państwami są jak najwyśmienitsze, zwłaszcza zaś przyjaźń z Danią, i zapowiada żądania kredytów celem rozwoju marynarki, tudzież na wybudowanie kolei Północnej.

Jak z Amsterdamu donoszą, 800 socyalistów z rozwiniętym czerwonym sztandarem chciało wejść do giełdy. Policyi uderzyła na nich białą bronią i rozpędziła ich, przyczem krew popłynęła. Także i w innych częściach miasta odbyły się demonstracye; żądano chleba.

Krążą pogłoski, że Carnot zamierza po ukończeniu procesów panamskich powołać nowy gabinet, któremu da mandat rozwiązania parlamentu.

Senzacyę wywołały zeznania, jakie złożył sekretarz Reinacha w komisyi ankietowej. Zeznał on, że w swoim czasie podyktował mu był Reinach notę z wyliczeniem sum użytych na przekupstwa, i polecił mu tę notę oddać Clemenceau-owi. Stwierdził dalej, że owo pismo, którego fotografię Andrieux wręczył komisyi, w istocie przedstawia fotografię tej właśnie noty, podyktowanej mu przez Reinacha. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze prawdziwości tego szczegółu. Clemenceau zaprz

plikatów banknotowyah. Natomiast skonstatowano inne nieprawinłowości, które uprawdzie nie grzeszą przeciw przepisom prawnym, ale też nie dowodzą dobrej administracyi. Ma chodzić o niepewnych 40 milionów franków.

Francuski ambasador w Londynie wręczył wczoraj rządowi angielskiemu notę, protestującą przeciw ograniczeniu autonomii Egiptu przez Anglię.

Rada państwa.

Wiedeń d. 20. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej wniósł przy pozycyi „Uniwersytety" referent Beer, by skreślono 6000 zł. na utworzenie dwóch katedr historyi na uniwersytecie we Wiedniu. Wniosek przyjęto. Pp. Kozłowski i Piniński przytoczyli kilka życzeń uniwersytetów we Lwowie a Madeyski w Krakowie.

P. Romańczuk domagał się, by przy utworzyć się mającym fakultecie medycznym we Lwowie, zaprowadzono ruską katedrę.

Min. Gautsch zawiadomił, że z dniem każdym zmniejsza się liczba kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Po przemówieniu deputowanego Kozłowskiego, który położył nacisk na potrzebę zwiększenia wydatków państwowych na elektro-technicz y instytut we Lwowie, przyjęto tytuł: „Uniwersytety i wyższe szkoły techniczne" wraz z rezolucyami.

Wiedeń d. 20. stycznia. W komisyi dla ustawy karnej sprzeciwił się p. Lewicki karze śmierci, proponując dożywotnie więzienie. Wniosek odrzucono 9 głosami przeciw 3.

Wiedeń d. 20. stycznia Komisya administracyjna przyjęła wniosek Pernerstorfera, w myśl którego zapraszający na zgromadzenie nie musi znać osobiście zaproszonych.

Koło polskie.

Wiedeń d. 20. stycznia. Koło polskie obradowało wczoraj dalej nad budżetem ministerstwa finansów.

Kopyciński skarzy się na bezwzględność urzędu podatkowego w Radomyślu i przedstawia rozpacz ludu, który sekwestrowany, ucieka do Ameryki. Żąda wstrzymania egzekucyi za podatki zaległe.

Abrahamowicz Eug. chciałby, by w Izbie poruszono owe procesy gorzelniane, które w ostatnim roku zagroziły przemysłowi gorzelniczemu w Galicyi. Wyroki, wydane na podstawie ustawy z r. 1838, nie budzą ufności, gdyż ustawa ta jest dawno przestarzała.

Szczepanowski nie chce mówić z jednego tylko punktu widzenia kontrybuentów, ale także rozważyć obowiązek dostarczania skarbowi środków pieniężnych; nie osoby winne, ale system. Najbardziej reformy wymaga podatek domowy. Jak długo istnieje obecny system podatkowy, nie można mówić o sprawiedliwości. Moralność podatkowa u nas jest zła, bo sam rząd opiera się na przepisach niewykonalnych. O obecnej dyrekcyi skarbowej ma mowca dobre przekonanie, gdyż jest absolutnie sprawiedliwa i równie surowa dla ubogich, jak dla wpływowych bogaczy. Wiele przykrych zajść się usunie przez lepsze wykształcenie organów wykonawczych.

Rutowski zasadniczo podniósł stanowisko Koła wobec władz rządowych w kraju. Władze wykonawcze w kraju pozostawiają wiele do życzenia, wskutek czego mim woli przychodzi chętka skargi przed rządem centralnym. Wielu jednak tego nie czyni i słusznie, jest to bowiem rzecz bardzo poważna i nam taką krytykę podnosić trudno. Żąda dalej poparcia w Izbie sprawy ulg podatkowych dla towarzystw zarobkowych, o które sejm upomina się od wielu lat, dalej ulg dla spółek magazynowych przemysłu domowego. Wreszcie należy się upomnąć o przedłożenie do sankcyi ustawy krajowej o ulgach podatkowych dla zakładów przemysłowych.

Gniewosz Włodzimierz użala się na okólnik rządu do gmin w sprawie notowania cen ziemiopłodów. Żąda wynagrodzeń za montowanie aparatów gorzelnianych i polepszenia bytu ładowników soli w salinach.

Roszkowski użala się na szykany graniczne w Szczakowie i żąda wydania nowych przepisów granicznych.

Lewicki uważa, że wyczerpująca dyskusya nad postępowaniem władz skarbowych w Galicyi była tylko słabem odbiciem stanu umysłów, jaki w kraju istnieje. Pod wrażeniem, odebranem w bezpośredniem zetknięciu się z wyborcami, Koło zaraz na pierwszem zebraniu przeprowadziło tę doniosłą dyskusyę. Przyczyny niezadowolenia tkwią jednak głębi j. Upadek ekonomiczny, przesilenie rolnicze, brak zarobku sprawiły, że ludność przechodzi teraz ciężką kryzis i że czas bynajmniej nie jest odpowiedni do ściągania wielkich zaległości z lat poprzednich. Krytyka tych stosunków w Kole jest pożądana, ale nie należy przenosić jej do Izby, gdyż to nie jest forum do skarg na naszych urzędników. Żąda by mowca przez Koło desygnowany, domagał się jak najspieszniejszego przeprowadzenia reformy podatkowej i by przedłożony został projekt reformy o należytościach. Co do konnej straży skarbowej, to nie jest to rzeczą dyrekcyi skarbowej. Mowca jest za zorganizowaniem takiej straży, ale wojskowej i prosi, by referent wojskowy Koła zajął się utworzeniem dwóch z krajowców złożonych pułków konnej straży dla rozmieszczenia ich wzdłuż granicy wschodniej. Co do wstawionego miliona dla urzędników, oświadcza, że urzędnicy zrzekają się tej śmiesznie małej kwoty. Żąda nietylko regulacyi płac urzędniczych, ale także regulacyi pensyj wdowich i sierocych, dziś niegodnych państwa.

Kozłowski odczytuje list Pinińskiego, który nie mogąc przybyć na posiedzenie, oświadcza się pisemnie za kreowaniem konnej straży granicznej, głównie ze względu na emigracyę włościan do Rosyi.

Chrzanowski zastrzega się, że mówiąc o szykanach podatkowych, nie uderzał na osoby, jeno na system. Sprężyste wykonywanie dzisiejszych ustaw podatkowych jest sprężystem wykonywaniem niesprawiedliwości.

Następnie p. Kozłowski odpowiada, że jakkolwiek w pierwszym rzędzie opiera się na prawie narodu polskiego do niepodległości, nie miał bynajmniej zamiaru naruszać i tych praw, które po rozbiorze w pewnej mierze łagodzić miały cios zadany. O ile jednak jest za wolnością handlową, o tyle musi się sprzeciwić wolności przemytnictwa i szkodliwemu — zarówno w interesie własności państwowej i prywatnej, jak i w interesie społecznego spokoju — wolnemu obrotowi szumowin społeczeństwa.

Do obrony traktatu wiedeńskiego z wyższego stanowiska miał p. Chrzanowski dość sposobności tak w delegacyach jak i wówczas gdy uchwalano taryfy cłowe, a nie potrzebował przypinać wielkich słów do stosunkowo drobnej a życzenie jego własnych wyborców podjętej sprawy konnej straży granicznej. P. Chrzanowski głosuje od 27 lat za strażą skarbową, a dziewięć razy głosował za jej powiększeniem bez żadnego protestu. Za jego poselstwa wzrósł odnośny wydatek z trzech na siedem milionów.

Wystąpienie wczorajsze Chrzanowskiego przeto jest spóźnionem. Mowca czerpie pociechę w tej okoliczności, że p. Chrzanowski jest współwinowajcą rzekomego naruszenia traktatu wiedeńskiego. Mowca pragnie swobodnej wymiany myśli pomiędzy poddanymi trzech zaborów, ale zarazem i ko troli nad tymi, którzy we wrogim nam interesie chcą je zamącić. Przemytnictwo jest często środkiem do agitacyi, a jako referent nie może mowca przemilczeć faktu, że z naszych urządzeń granicznych za kordonem się śmieją.

Czerkawski twierdzi, że duch w lwowskiej dyrekcyi skarbowej panujący, wieje z Wiednia. Żąda lepszej dotacyi dla egzekutorów podatkowych.

Struszkiewicz zwraca uwagę na kwestyę tytoniową. W ciągu lat ośmiu liczba plantatorów w Galicyi spadła z 80 000 na 39.000, a to dlatego, że założeniem wiedeńskiego zarządu tytoniowego jest w ogóle niedozwolić uprawy w Galicyi. Wreszcie chce, by poruszono niską płacę górników w Bochni.

Jaworski zestawia wynik dyskusyi i godzi się na większą część wyrażonych życzeń. Do reformy ustawy podatkowej nie ma uczucia. Również przeciwny jest poruszeniu sprawy pułków granicznych, poruszonej przez Lewickiego, bo sprawa ta jest bardzo doniosła, załatwiona jednak zostanie w inny sposób.

Mowcą dla pełnej Izby wybrany został Weigel.

Wiedeń d. 20. stycznia. W Kole polskiem panuje wielkie rozgoryczenie na dzienniki lewicy, które tak nietaktownie przeciw Smolce wystąpiły.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 20. stycznia. Jak tutejsze pisma donoszą, rokowania względem konwersyi galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych z Länderbankiem są na ukończeniu.

Wiedeń 20. stycznia. Do *Polit. Correspondenz* donoszą z Sofii, iż książę Ferdynad bułgarski wyjeżdża do Monachium. Podczas podróży zatrzyma się dwa dni w Wiedniu.

Wiedeń 20. stycznia. Ogólną uwagę zwróciło, że cesarz rozmawiał na wczorajszym balu miasta Wiednia długo najpierw z francuskim ambasadorem p. Decrais, a następnie podał małżonce ambasadora ramię i wszedł z nią do sali balowej. Odznaczenie to uważają za stojące w związku ze znanemi zaprzeczeniami, jakoby cesarz na ostatnim balu dworskim ignorował p. Decraisa.

Wiedeń d. 20. stycznia. Układ w sprawie pożyczki konwersyjnej galicyjskiej nastąpi na podstawie kursu 91 i pół. Całą kwotę po tym kursie obejmie grupa Unionbanku.

Budadeszt 20. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odpowiedział minister spraw wewnętrznych na interpelacyę w sprawie emigracyi i napływu żydów rosyjskich do Węgier. Minister oświadczył, że ścisłe wykonywanie ordynacyi gminnej wystarczy, aby zapobiedz napływowi i osiedlaniu się żydów rosyjskich i innych cudzoziemców, a co się tyczy emigracyi do Ameryki, to nie można jej powstrzymać środkami gwałtownymi, lecz tylko oświatą ludu.

Petersburg d. 20. stycznia. Sybirska zaraza bydlęca sroży się, według urzędowych wykazów, w 8 całkowitych guberniach, tudzież w innych 28 powiatach i 125 miejscowościach. Jeszcze tego miesiąca ma się w Nowoczerkasku zebrać kongres delegatów różnych władz rządowych i weterynarzy z południowej Rosyi, na którym mają być obmyślone środki jak najspieszniejszego stłumienia tej zarazy.

Nowoje Wremia jest przerażone doniesieniami z Paryża o agitacyach, dążących do rezygnacyi Carnota. Przesilenie prezydenckie nie byłoby sprawą tylko wewnętrzną francuzką, ale okropnie zasmuciłoby przyjaciół Francyi za granicą.

Odesa d. 20. stycznia. Utworzyło się tujaj nowe Towarzystwo żeglugi, które będzie swoje okręty wyprawiać nietylko do portów czarnomorskich ale także do Lizbony, Pernambuco i Rio Janeiro (w Brazylii), tudzież do innych portów.

Berlin 20. stycznia. Rozpuszczono tu pogłoskę, że silne mrozy teraźniejsze nie pozwolą królowi duńskiemu przybyć na wesele siostry cesarza. Tymczasem jednak zamianowano już członków świty koronowej dla króla, pogłoska ta przeto jest mylną.

Vossische Ztg. donosi, że ksiażę bułgarski wyjedzie dzisiaj z Sofii do Anglii wraz ministrami spraw zagranicznych i sprawiedliwości, tudzież z prezydentem sobrania i że wkrótce po jego przybyciu do Anglii odbędą się zaręczyny księcia z ks. Heleną Orleańską.

Berlin d. 20. stycznia. Po wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej rajchstagu obstaje *Freisinnige Ztg.* przy swojem zdaniu, że kompromis co do przedłożenia wojskowego jest niemożliwym i rajchstag z pewnością rozwiązanym zostanie.

Berlin d 20. stycznia. *Post* donosi pod d. 18. bm,: Wczoraj popołudniu byli u ministra spraw zagr., Roseberego ambasadorowie francuski i rosyjski (w sprawie epipskiej), i miało dojść do wielce drażliwej dyskusyi. Rosebery wyprawił lorda Hersehell do królowej do Osborne, konferował z ambasadorem niemieckim, potem pospieszył do Gladstona, który natychmiast zwołał gabinet na naradę. Narada trwała półtora godziny; uchwalono, z całą energią wystąpić wobec chedywa i bezwzględnie zamanifestować zupełną zależność jego od Anglii. Rezydent angielski, lord Cromer zaraz nazajutrz zawiadomił chedywa, że musi w przeciągu 24 godzin unieważnić nominacyę nowego gabinetu. Jak z Kairu donoszą, udał się chedyw do rezydenta francuskiego i rosyjskiego o interwencyę, ale napróżno. Chedyw zniewolił tedy Fachri baszę, że się podał do dymisyi.

Paryż dnia 20. stycznia. Doniesienie, jakoby jenerał Loizillon, obejmując ministerstwo wojny, miał przemowę w obecności kilku jenerałów, jest zmyślone.

Paryż d. 20. stycznia. Izba deputowanych zakończyła rozprawę generalną nad budżetem i przystąpiła do rozprawy szczegółowej, a mianowicie do dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zewnętrznych. Poseł Hubbard wniósł poprawkę, aby skreślić kredyt na utrzymanie ambasady przy Watykanie. Wystąpił przeciw wnioskowi temu minister spraw zagranicznych, poczem odrzucono poprawkę 317 głosami przeciw 191 i uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznycg.

Paryż 20. stycznia. Zaprzeczają wiadomościom o nowych aktach oskarżenia w sprawie panamskiej.

Paryż dnia 20. stycznia. Hrabia d' Haussonville ogłosił program orleanistów. Program ten powiada, że wśród obecnych stosunków i wobec słabości rządu rebublikańskiego, na czele kierownictwa opinii publicznej powinni stanąć monarchiści. Organizacya propagandy monarchistycznej jest już zupełnie przygotowana. Program zaleca alians z konserwatystami i liberalnymi bez różnicy. Ponieważ pomiędzy konserwatywnemi stronnictwami nie ma porozumienia, przeto kwestyi formy rządów we Francyi nie można przedkładać wyborcom do rozstrzygnięcia. Tymczasem należy przygotować do walki wyborczej wszystko, nawet na wypadek, gdyby zdarzyło się coś nieprzewidzianego. Hrabia d'Haussonville odpiera następnie obwinienia monarchistów o spisek przeciw Rzeczypospolitej, podnoszone przez republikanów. Rozwój wypadków sam najlepiej popiera sprawę monarchistów.

Bukaresst dnia 20. stycznia. Król wrócił tu w poniedziałek. Wjazd uroczysty następcy tronu z małżonką naznaczony na 3. lutego. Czynią już wielkie przygotowania.

Belgrad d. 20. stycznia. Milan zawiadomił telegraficznie syna swego, że się z żoną swoją Natalią pogodził.

Belgrad d. 20. stycznia. Doniesienia młodoliberalnej *Serbii* o pojednaniu się Milana z Natalią w Biarritz, tudzież co do zniesienia banicyi Natalii, uważane są w kołach dobrze informowanych jako tendencyjne pogłoski, rozpuszczane przez zwolenników królowej.

Londyn d. 20. stycznia Jak słychać wstawił minister Harcourt w preliminarzu budżetowym pozycyę dyet dla członków Izby posłów, spełniając przyrzeczenie, jakie Gladstone złożył w Liverpoolu.

Sułtan marokański przyrzekł odszkodowanie w sumie 1000 ft. szt. za zamordowanie obywatela angielskiego, Trynitada. Rząd angielski oświadczył, że się tem nie zadowala, gdyż sułtan nic nie wspomina o żądaniu Anglii, aby dał gubernatorowi tangerskiemu naganę za jego postępowanie w tej sprawie.

Dział ekonomiczny.

— **Fabryka marmorytów.** Z Nowym Rokiem otwartą została w Krakowie fabryka marmorytów. Fabryka wyrabia płyty, pomniki itd., łudząco podobne do marmuru; również dachówki ogniotrwałe i nieprzemakalne. Cieszy nas, że w Krakowie coraz bardziej ożywia się przemysł rugujący zagraniczne dostawy.

— **Tępienie chrząszcza majowego i pędraka.** Wedle obliczeń p. Grandeau'y szkody, wyrządzane rolnictwu francuskiemu corocznie przez chrząszcza majowego i pędraka, dochodzą do olbrzymiej cyfry 300 milionów franków. Ścisłych danych z naszego kraju nie mamy, ale każdy rolnik wie, że szkody wyrządzane przez te wymienione szkodniki muszą być u nas jeszcze większe, niż we Francyi, ponieważ tam istnieje już oddawna ustawa, ułatwiająca szybsze wytępienie obu tych stworzeń. Ustawa ta jednak nie doprowadziła do pożądanych rezultatów, dlatego uczeni starali się znaleść między małymi żyjątkami, grzybkami i mikrobami, nieprzyjaciół chrząszcza i pędraka. Uczeni francuscy Le Moult, Giard, Prilleux i inni odkryli takiego mikroba i nazwali go muskardyną. Równocześnie uczony rosyjski Krasilczyk znalazł innego bacylusa, którego nazwał bacillus tracheitis sive graphitoris, który zdaniem jego jeszcze jest niebezpieczniejszym wrogiem pędraka niż muskardyna. Nasza krajowa komisya rolnicza była zdania, że nic nie pomoże wydanie ustawy o tępieniu majowych chrząszcy i pędraków, lecz należy przedsięwziąć badania nad skutecznością muskardyny. Na jej to wniosek odniósł się Wydział krajowy do komitetów lwow. Towarzystwa gospodarczego, krak. Towarzystwa rolniczego i do Zarządn Towarzystwa lasowego z zapytaniem, czy nie zechciałyby przeprowadzić z wiosną r. b. doświadczeń z muskardyną, którejby Wydział krajowy im dostarczył. Z uwagi, że rolnicze i lasowe szkoły, posiadając zawodowców w gronie nauczycieli, mogą i powinny takie doświadczenia przeprowadzić, odniósł się też z wezwaniem do dublańskiej, czernichowskiej, horodeńskiej, jagielnickiej i kobiernickiej szkoły rolniczej i do lwowskiej szkoły lasowej, aby sprawę doświadczeń z muskardyną wzięły na porządek dzienny obrad najbliższego kolegium nauczycielskiego i przedłożyły następnie swój projekt przeprowadzenia takich doświadczeń.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20 stycznia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·— do 221·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 253.— do 256.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 240.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. —.— do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat 101.10 do 101 80, 5% z 10% prem. 108.25 do 108.95, 4½% los. w 50 lat. 98 80 do —.—. Banku krajowego 4½% los w 51 la 100—do 100 70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 97.50 do 98.20, 4% los w 41½ lat 95.80 do —.— 4½% los. w 52 l. 100·75 do 101 45, 4% los. w 56 latach 95.60 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 104.80 do 105.50. Galic funduszu propinacyjnego 4% 96 70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do 102.70. Kom. banku kra owego 5% w. a. I. em. 101.50 do 102 20, 5% II. em. 101.50 do 101.70. Pożyczka krajowa z roku 1883 6% w. a. 103.50 do —.—, z roku 1883 4½% 99·— do —. , 4% 91 50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 — do 26 — Losy miasta Stanisławowa 40 — do 44 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.60 do 5.70. Napoleondor 9.57 do 9.67. Półimperyał rosyjski 9.70 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.22 do 1.30 rubel rosyjski papierowy 1.23 do 1.25. 100 marek niemieckich 59 — do 59.60.

Kraków dnia 19. stycznia.

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —.— do —.—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw. 100.50 do 101.50.

Losy: Miasta Krakowa 24 50 do 25·50.

Waluty: Ruble papierowe za 100 122.50 do 123·75 Rubel s ebrny obrączkowy 1.15 do 1.25. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Warszawa dnia 19. stycznia

5 proc. Listy zastawne ser 1. 102.30, ser. V. 102.10. 4 pr. likwidacyjne 99.20. 5 pr. warszawskie ser. I. 102·25, ser. V. 101·70.

Wiedeń d. 20. stycznia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98.85, srebrna 98.55, austr. papierowa 100.85, złota 116.90, węg pap. 100·95, złota 114.65

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219.50, Czerniowieckiej 255.—. Północnej 286·75. Państwowej 297·50, Północno-zachod. 229·—, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 91.75.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 1003·—, anglo-austr. 154.75, Länderbanku —·—, Unionbanku 50.—.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 97.30, bukow. propin. 102.35.

Losy: Komunalne wiedeńskie 171.—, austr. Czerw. krzyża 19.25, węg. Czerw. krzyża 13.50 Cisańskie —.—. Bazylika 6.70, Tureckie 44.75.

Waluty: Ruble papier. 124·—, 20-markówki 11·86, 20-frankówki 9·62.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 20. stycznia Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów. Pszenica gotowa 7.10 do 7.30 Zyto gotowe 5.80 do 6.— Owies obroczny 5.10 do 5.50. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.25 do 10.75. Groch 5.50 do 8.—. Wyka 4.50 do 5.—. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 7.— do 7.60. Kukurudza stara 5·30 do 5.60, nowa 4.70 do 4.90, Chmiel za 65 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 70,—biała 60.— do 75.—, szwedzka 60.— do 70.—. Spirytus za 10.000 lit. pct. loco stacye kolei 10.50 do 11.—. Usposobienie niezmienne, dowozy średnie, zbyt utrudniony.

Wiedeń 20. stycznia (*telegrafowane*).

Pszenica na jesień 7·77 do 7·82, na wiosnę 7.62 do 7·67, na maj-czerwiec 7.54 do 7·62. Zyto na wiosnę 6·62 do 6·71, na maj-czerwiec —.— do —·—. Kukurudza na maj-czerwiec 5·04 do .—. Owies na wiosnę 5·90 do 5.90. Rzepak na styczeń-luty 12-65 do 12·75, nowy rzepak —.— do —.—. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Nadesłane.

Tygodniowa publiczna licytacya

świeżych owoców południowych

(Pomarańcz, cytryn i mandarynek)

w Budapeszcie.

Węgierskie Towarzystwo handlowe w Budapeszcie po zaprowadzeniu regularnej szybkiej komunikacyi „Adria" węg. Towarz. żeglugi parowej pomiędzy sycylijskiemi portami a Rieką (Fiume), **urządza tygodniowe publiczne licytacye owoców południowych w Budapeszcie.** — Owoce po przybyciu okrętu pospiesznego do Rieki (Fiume) ładuje się natychmiast do miękko wysłanych pospiesznych wozów kolejowych i przewozi do Budapesztu tak, że droga z Sycylii do Pesztu trwa 4 i pół dnia zaledwie. Każdą przesyłkę w ciągu 24 godzin sprzedajemy przez publiczną licytacyę. **Ponieważ król. węg. koleje państwowe do dalszego przewozu z Budapesztu oddają miękko wysłane osobne wagony,** nadarza się przeto wybitna sposobność zakupna w Budapeszcie uskutecznić taniej i w stanie świeżym, niżli na którymkolwiek innym targu Europy południowej.

Wszystkich wyjaśnień udziela: Węg akcyjne towarz. handlowe. Ungarische Handels Actien Gesellschaft Buda-Peszt. 769

Dr. A. SZULISŁAWSKI

764 **OKULISTA**

b. asystent kliniki ocznej Radcy Dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studyach w klinikach prof. Fuchsa w Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie,

ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 7 naprzeciw kościoła archikatedralnego

od 12—1 przedp. i od 3—4 popoł.

Ziółka Chambarda, w skład których wchodzą wyłącznie liście i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, naturalny, niezawodny, skuteczny i najtańszy. Bardzo przyjemnego smaku, działania łagodnego bez boleści i najmniejszego utrudnienia żołądka stanowią lekarstwo poszukiwane przez osoby delikatne, mające wstręt do wszelkich środków czyszczących. Skład we Lwowie w aptekach: pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 748

62

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ

PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli żalę się na ten ból w liście przeznaczonym dla tego, który ten ból spowodował — to nie dlatego, jakobym się buntowała.

Krzyż mój przyjmuję z poddaniem się. Czynię to dlatego, bo mam pewną otuchę, że ta sama osoba może osłodzić te bole, stosując się do moich życzeń.

Nie! nie buntuję się przeciw moim cierpieniom; owszem zdaje mi się, że będę je błogosławiła, jeżeli będą ratunkiem dla trzech istot, znajdujących się w niebezpieczeństwie; z których tylko dwie winne są swego losu.

Chociaż wiem, że odzyskując wolność i zwracając ją temu, któremu me życie oddać chciałam, on ma prawo nie uwzględnić ostatniej prośby, jaką do niego zanoszę, to przecież wiem, że nie wszystko było kłamstwem w uczuciu, które miał dla mnie, owszem pewną jestem, że nie odtrąci wzgardliwie mego ostatniego głosu.

Przed nim jest teraz droga, która nie jest moją drogą, ale towarzyszyć mu będę i tutaj całem sercem i modlitwą moją. Jeżeli mógł myśleć chcąc mi oddać swe życie, że ono do niego należy, to dziś nie może tak myśleć.

Jest biedne dziecko, które ma prawo zażądać jego opieki. Jest nieszczęśliwa istota, której był katem. Nie godzi mi się powiedzieć więcej. Jeśli dowiem się kiedyś, że ten, który był moim narzeczonym, naprawił to co mógł uratować ze swej strasznej przeszłości, to powtarzam raz jeszcze, będę błogosławić cios, który rozłączając nas powrócił go nieuniknionym, bezwzględnym jego obowiązkom.

Mam zbyt wielką ufność w słowa: „Wszystko o co w mojem imieniu prosić będziecie ojca mojego, będzie wam dane" i wierzę, że tak się stanie; dwa serca, które uczyniły sobie tak wiele złego, będą uratowane przez poczucie wspólnej odpowiedzialności wobec trzeciego serca, które jest odbiciem tamtych, a które będzie ich odkupieniem. Modlę się, aby się tak stało mimo trudności, które wydają się niepokonanemi.

To co odemnie zależało, jest od tej chwili spełnione, małżeństwo nasze stanowczo zerwane; nie wątpię, że reszta przyjdzie sama z siebie, w owym dniu przestanę żałować mych łez, płakałam wiele i bardzo gorzko, ale chętnie oddajemy życie dla uratowania tego, którego kochamy.

Czyż nie damy łez naszych z radością, aby uratować to, co jest droższem od życia, które mija tak prędko? Chciałabym, aby boleść moja przyczyniła się do takiego ratunku. Dla tych powodów zdawało mi się, że muszę spisać moje myśli i me uczucia z całą nagą prawdą. Bogu dziękuję za siły, jakiemi mnie obdarzył.

Henryka Scilly.

Ten naiwny list, w którym biedne dziecko wysnuło wszystko, co wysnuć mogło ze swego serca, tak nie było podobnem do tego, czego Ksawery oczekiwał, że odczytywał go dwa razy, aby również przekonać się, że nie jest igraszką sennych mar.

Ale nie! Było to pismo Henryki, jej sposób wyrażania się, trochę niezręczny i zakłopotany, gdy miała wypowiedzieć to, co ją kosztowało wysilenia.

Tak, to był jej sposób odczuwania tą bolesną delikatnością.

W liście swoim użyła umyślnie zwrotu, jakby mówiła o osobie trzeciej, aby uniknąć zmiany w tytułowaniu go.

Tak, to jej zapał religijny, wyegzaltowany przez cierpienie aż do szalonej wiary w możliwość małżeństwa tego, którego kochała, z dawną jego kochanką.

Miała racyę, ileż łez musiała ją ta myśl kosztować!

Jakaż delikatność w uczuciu, jaka tkliwość w wyznaniu nawet w chwili, w której na zawsze wyrzekła się szczęścia.

Na zawsze!

Na myśl, że te wyrazy, w których brzmiał wdzięk nieopisany tej duszy niewinnej i wzniosłej, były zarazem słowami pożegnania — opanowało Ksawerego uczucie rozpaczliwego buntu przeciw jej słowom, jej woli i przeciw własnemu losowi, zawładło nim nieokiełzane szaleństwo, ogarnęła go chęć ruchu, pochłaniania przestrzeni i czasu, pożądliwość zbliżenia się, tęsknota.

W takiem usposobieniu szedłbyś boso po gorejących węglach wołając:

— Nie odchodź! nie zostawiaj mnie! nie porzucaj mnie!

Wykrzyk to tak częsty, a nie przeszkadzający nieuchronnej rozłące.

Ksawery spojrzał na zegarek. Było blisko południa.

Pociąg do Palermo odchodził za dwie godziny; o 10. mógł być w hotelu Continental.

Panie Scilly odjeżdżały nazajutrz rano... można było rozegrać jeszcze jedną bitwę!

Jakże długie były te godziny, jakże wolno obracały się koła wagonów sycylijskiego kuryera! Chciał, by ten pociąg szedł ruchem błyskawicznym, jak lot jaskółek, które przez otwarte okno widział pędzące w świat daleki.

Gdy wreszcie noc zapadła i nawet monotonny widok krajobrazu nie dawał rozrywki jego myślom, zaczęły go dręczyć najczarniejsze przeczucia, a wreszcie doszedł do tego, że wyobraził sobie, iż wszelkie fatalności nań się sprzysięgły; uroił sobie, że pociąg wykoleić się musi, bo coś drogę jego przerwie koniecznie.

Ta halucynacya drażniła go do tego stopnia, że wróżbę powodzenia upatrywał w tem, iż bez wypadku przybył do Palermo.

W takich szalonych podróżach, których podnietą jest zniecierpliwienie, najstraszniejszą jest minuta, poprzedzająca bezpośrednio przybycie; wówczas podróżny, prawie oszalały z niecierpliwości, pożerany ogniem graniczącym z nieprzytomnością, radby usunąć te ostatnie przeszkody.

Dla Ksawerego te ostatnie chwile były o tyle przykrzejsze, że musiał się ocierać o służbę.

Najpierw spokanie z portjerem hotelowym, którego mina, widocznie zdziwiona i przerażona, była dla Ksawerego jakby ukąszeniem węża.

Dramat jego życia nie mógł ujść oka ciekawej służby hotelowej.

Wiedział o tem Nayrac i cierpiał.

Jeszcze bardziej uderzyła go twarz starego Wincentego, któremu polecił oddać hrabinie krótki bilet w pospiechu napisany.

W czasie gdy był narzeczonym przywykł do poufałości, z jaką go traktował stary żołnierz. Zdziwiona wymuszoność, jaka odmalowała się na twarzy wiernego sługi, odnowiła w umyśle Ksawerego świadomość strasznej sytuacyi. Jakiż kontrast w postępowaniu. Dawniej wchodził do salonu p. Scilly jak do swego własnego, a dziś jawił się w nim jak obcy! Oddawszy bilet powrócił do swego pokoju, oczekując na odpowiedź. Gdy służący robił porządek w gabinecie przyszło mu na myśl jego pierwsze przybycie do Palermo, gdy z Paryża przyjechał do swej narzeczonej; pokój ten był wówczas ubrany kwiatami, oświetlony niebieskiem światłem poranka, wydał mu się tak pięknym! Jakżeż smutnym był dzisiaj przy oświetleniu świec, przy mnóstwie porozrzucanych gratów.

Dlaczegoż nie przychodził Wincenty?... Nareszcie! stary sługa uwiadomił go, że hrabina czeka na niego w salonie.

Czegożby nie dał w tej chwili, aby się dowiedzieć, czy Henryka tam jest? Nie śmiał stawiać żadnych pytań. Drzwi od salonu otwarły się przed nim, a widok tego wielkiego pustego pokoju ścisnął mu serce jeszcze boleśniej.

Niewielka lampa oświecała prawie pusty pokój; dziś w przededniu wyjazdu ogołocony ze wszystkich ozdobnych przedmiotów.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

BIURO WYWIADOWCZE J. Polińskiego we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro, polecić może egzaminowanego leśniczego kawalera, kilku wypróbowanych ekonomów i zdolnych ogrodników. 451

DWOREK 14 morgów obszaru, niedaleko wielkiego miasta, jest zaraz do sprzedania lub zamiany na folwark. J. U. poste restante Tarnów. 452

BIURO administracyjne starosty Reichelta Lwów, Kilińskiego (Teatralna 9). 448

MŁODY CZŁOWIEK nie-wojskowy, z ukończoną niższą szkołą realną, z dobrej familii, z kilkuletnią praktyką w wzorowym gospodarstwie, poszukuje posady pisarza ekonomicznego w większym skarbie, lub pomocnika pod osobistem kierownictwem właściciela. Adres: M. N. 100 poste restante Leszniów. 449

MAJĄTEK składający się z 252 morgów w bardzo dobrej glebie, w prześlicznej okolicy, bardzo blisko dwóch stacyj kolejowych. Dom nowo zbudowany, parkiem ozdobiony, rzeka kąpielowa tuż obok dworu płynąca, jest pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Ajencya Czerwińskiego, Sykstuska 32.

EKONOM w sile wieku, żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady przy gospodarstwie rolnym lub też leśnym, albo i w połączeniu. Posinger, Pomorzany post. rest. 447

DLA KRAWCZYŃ! Lalka do ubierania sukien, trzcinowa, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Kurkowa Nr 2, D parter w prawo, drzwi 1. 454

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styrya.

PASZTET
(codziennie świeży)
z gęsich wątróbek i dziczyzny z truflami w puszkach po złr. 1·50 za ¼ kilo.
BULION
wyrobu 4166
KAZIMIRY MATCZYŃSKIEJ
po zł. 10, 7·50, 6·50, 5·50.
EKSTRAKT MIĘSNY
po 70 ct. słoik.
Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn
poczta Brzeżany.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

OGŁOSZENIA
do dzienników wiedeńskich i wszystkich innych
załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
BIURO OGŁOSZEŃ
Wiedeń, I., Seilerstätte 2.

Wyroby nożownicze z fabryk swoich krewnych w Anglii, oraz niemieckie i francuskie: Noże stołowe tuz. par od złr. 6·—. Kuchenne elastyczne i silne. Korkociągi składane i całe stalowe od 20 ct. Patent „Löw" z blaszkami 95 ct. **Maszynki do siekania mięsa** od zł. 4·50, amerykańskie 5 złr. **Wyroby alpakowe** i z **chińskiego srebra** z pierwszorzędnej fabryki w Berndorf. **Alpakowe** łyżki tuzin złr. 6·50, łyżeczki złr. 3·20. Noże i grabki złr. 14. **Z chińskiego srebra** tuzin łyżek złr. 14., łyżeczek złr. 7. Noże i grabki zł. 20. **Samowary rosyjskie mosiężne** od 9 złr. **Czajniki Britania** niklowane od złr. 2·80. **Postumenta i podstawki** przed piec brązowane i niklowane od złr. 2·50 do 10. **Janczary do sań** para złr. 10 i 12. Dzwonki na chomonta i zwykłe. **Maszynki do tarcia** po złr. 1·70. **Sita włosiane** do przecierania, poczwórne wiedeńskie zł. 1·40 i 1·60, mosiężne od 75 ct. **Formy na zimne potrawy i leguminy,** bemby miedziane i tymbaliki w różnych deseniach. **Tortownice** ze stalowej blachy, cynowane. **Wanienki** do gotowania ryb. **Naczynie** blaszane, emaliowane i lane żelazne tylko w najlepszym gatunku
poleca 4121
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Obrotni agenci
którzyby zająć się chcieli rozprzedażą na raty prawnie dozwolonych losów, mogą otrzymać wysoką prowizyę, ewentualnie stałą płacę. Oferty adresować: „**Bankhaus, J. Löry, Budapest, IV., Hatvanergasse 15.**" 4187

Pośrednictwo
w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
z Paryżem i z Francyą.
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
J. W. Selinger
31, Avenue de Lamotte-Piquet, Paris.

Kanarki Harceńskie, ptaki zagraniczne w różnych gatunkach, prześliczne, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletnie urządzone. Oglądać można codziennie.
E. Karge, Lwów, Czarneckiego 3.
Cenniki wysyłamy gratis i franco.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład
ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.
Wszelkie reperacje z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.
Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

HOTEL METROPOL
we Lwowie, przy ulicy Pańskiej róg Piekarskiej l. 2.
Budowany i urządzony podług najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jakoto: wspaniałemi urządzeniami pokojowemi, oświetleniem elektrycznem, wodociągami, połączony z restauracyą, kawiarnią, składem win itp.
Niniejszem oznajmiam Szan. P. T. Publiczności, że takowy z dniem 21. stycznia b. r. otwartym zostanie, i spodziewam się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjednam sobie ogólne zaufanie.
JAN WAŻNY
dzierżawca hotelu „Metropol" i właściciel handlu korzennego, win i t. p.
ulica Czarneckiego l. 2. 4170

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmuje urządzenia
Dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.
MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA, nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 3; w Czerniowcach Rynek l. 3.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

We Lwowie, ulica Batorego l. 30.
Szkoła kroju wyrób form papierowych i pracownia sukien damskich
pod firmą
MARYA
ONYSZKIEWICZ
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące.
We Lwowie, ulica Batorego l. 30.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kąsetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**
Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
" " oprawny w płótno . . 1 " 50 "
" " " w safian z klamrą 2 " 50 "

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane,** a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki:
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za libre.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)